



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

4 (244)
styczeń 2017
ISSN 1505-6317



Sztuka, która ma
dwóch ojców

str. 14–15

Koncert przedświąteczny „Śpiewajmy Panu pieśń nową”



1



2



3



4



5



6

1 11 grudnia 2016 roku w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył się koncert przedświąteczny „Śpiewajmy Panu pieśń nową”

2 Koncert stanowił okazję do prawykonania w Polsce ostatniej kompozycji Józefa Świdra

3 W koncercie uczestniczył m.in. JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk z małżonką

4 Prof. dr hab. Mirosław Jacek Błaszczyk, dyrektor Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego

5 Chór Dziecięcy Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. Stanisława Moniuszki

6 Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyktando dr hab. prof. UŚ Izabelli Zieleckiej-Panek

Foto: Agnieszka Szymala

Polecamy

Rozmowa

...prawnicy znajdują dzisiaj zatrudnienie niemal wszędzie, począwszy od administracji samorządowej, po państwową, prawie każda firma posiada dzisiaj odrębne komórki prawne. Jestem przekonany, że ten zawód jest niezbędny w każdej niemal dziedzinie życia społecznego. Ukończenie studiów prawniczych to jednak zaledwie otwarcie dostępu do poszczególnych specjalizacji. Uważam, że do aplikacji powinni przystępować tylko najlepsi. (...) Prawnik musi przede wszystkim umieć myśleć, mówić i pisać poprawnie po polsku. Nie może siebie nazywać prawnikiem ktoś, kto popełnia błędy językowe lub nie potrafi bezbłędnie pisać. Musi także przekonująco przedstawiać zarówno słuchaczom, jak i partnerom swój punkt widzenia i posiadać umiejętność analizowania i syntetyzowania" – rozmowa z prof. zw. dr. hab. Kazimierzem Marszałem z Wydziału Prawa i Administracji UŚ..... str. 6–7

Badania naukowe

Sztuka, która ma dwóch ojców str. 14–15
Jak Tatry trafiły do Sosnowca?..... str. 16–17

Konferencje

Stop dyskryminacji płacowej..... str. 21
Kluczowe problemy komunikacji str. 24
Historia polszczyzny oczami młodych str. 25

Felietony

Zima tęsknię za latem str. 27
Rankingi, plebiscyty, klasyfikacje str. 27

Ponadto

Kronika UŚ..... str. 4–5
Upolitycznienie uniwersytetu
to upodmiotowienie studenta str. 8–9
Między Itaką a Katowicami str. 10–11
Reaktywacja idei pobudzania życia
umysłowego str. 12
Matematyka jako sztuka str. 13
Młode dzieło – niedokończone str. 18–19
Trwa nowa zimna wojna..... str. 20
Kiedy pasjonaci się nudzą str. 22
„Klas”, „Klips” i inne inicjatywy..... str. 23
Odbicia, które krzyczą str. 26
Wirtualność miasta str. 28
Harmonogram konkursów str. 29
Wydawnictwo UŚ str. 30



Jak Tatry trafiły do Sosnowca?

str. 16–17

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
mgr Marioli Maruszczky

długoletniego i cenionego pracownika Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby życzliwej, służącej pomocą i dobrą radą,
oddanej sprawom Uczelni.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łącząc się w bólu i cierpieniu,

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Fragment witraża z sali obrad radnych ratusza w Chorzowie, witraż „Hutnictwo”, 1930, proj. Jan Piasecki z Poznania, wykonawca Zakład Witrażowniczy S.G. Żeleński Kraków.
Fot. Ryszard Szopa



Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa
Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz,
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko
Korekta: Katarzyna Wyrwas
Projekt graficzny: Łukasz Klis
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

IV edycja plebiscytu „Absolwent z Pasją”

30 listopada podczas uroczystości wręczenia dyplomów najlepszym absolwentem Uniwersytetu Śląskiego odbyło się oficjalne ogłoszenie wyników czwartej edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” oraz uhonorowanie Absolwenta Honorowego UŚ i wręczenie nagród. O tytuł „Absolwenta z Pasją” roku 2016 ubiegali się: Anna Bagniewska, Gabriela Bazan, Aleksandra Jandula-Jendrzok, Radosław Matysek, Patrycja Mucha, Barbara Rosiek, Lucyna Smykowska-Karaś oraz Maciej Stanek. Laureatką trzeciego miejsca została Anna Bagniewska, na drugim miejscu znalazł się Maciej Stanek, a zwyciężczynią IV edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” została Gabriela Bazan. W trakcie uroczystości uhonorowano również Absolwenta Honorowego Uniwersytetu Śląskiego – Jacka Jędrzejowskiego, absolwenta fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego, prezesa spółki i3D, która 10 lat temu była pierwszą firmą działającą na rynku wirtualnej rzeczywistości.

Inauguracja działalności Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność”

30 listopada w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyło się pierwsze spotkanie w ramach Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność”. Nowa Wszechnica Górnośląska „Solidarność” jest kontynuacją Wszechnicy Górnośląskiej, inicjatywy „Solidarność” w latach 80. XX wieku, której formą działania były wykłady popularnonaukowe oraz spotkania dyskusyjne z twórcami kultury, publicystami, działaczami. Inauguracyjny wykład pt. „Henryk Sienkiewicz nie tylko do Polaków” wygłosił prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziołek.

Więcej na str. 12

Dofinansowanie NCBR dla pięciu projektów edukacyjnych

Uniwersytet Śląski uzyskał dofinansowania na realizację pięciu projektów edukacyjnych pozwalających poprawić jakość i skuteczność szkolnictwa wyższego. Przedsięwzięcia dotyczyć będą podnoszenia kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym w obszarach kluczowych dla gospodarki i rozwoju kraju oraz realizacji

trzeciej misji uczelni jako forum aktywności społecznej poprzez wykorzystanie potencjału dydaktycznego uczelni i zaangażowanie szkół wyższych we współpracę z gimnazjami i szkołami ponadgimnazjalnymi w celu wspierania wśród uczniów kompetencji związanych z poprawnym argumentowaniem, krytycznym, samodzielnym myśleniem, logiką i heurystyką. W ramach konkursu „Program Rozwoju Kompetencji” dotyczącego podnoszenia kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym odpowiadających potrzebom gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa dofinansowanie dostały cztery projekty: 1) „Kierunek CIESZYN! – podnieś swoje kompetencje na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ”, 2) „Projekt kariera – rozwój kompetencji studentów kierunku komunikacja promocyjna i kryzysowa”, 3) „Innovative Start. Podniesienie kompetencji zawodowych studentów Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w odpowiedzi na oczekiwania przyszłych pracodawców”, 4) „GeoHazardSilesia – Program nabycia nowych kompetencji w naukach o Ziemi”. W ramach konkursu „Edukacja filozoficzna” dofinansowanie otrzymał jeden projekt: „Edukacja filozoficzna dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych terenu Bielska-Białej i Cieszyna”. Wszystkie projekty zostały dofinansowane w ramach Działania 3.1 Kompetencje w szkolnictwie wyższym.

Konkurs im. Marka Kuczmy

26 listopada odbyło się posiedzenie jury Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych 2016 roku. W pierwszej części spotkania wręczone zostały nagrody autorom prac wyróżnionych w roku 2015: prof. dr. hab. Karolowi Baronowi, dr. Andrzejowi Olbrysiowi, prof. dr. hab. Markowi C. Zdunowi i dr. Pawłowi Solarzowi oraz prof. dr. hab. Witoldowi Jarczykowi. Następnie odbyła się część robocza posiedzenia, w której uczestniczyli jurorzy wybrani na kadencję 2016–2017: prof. dr. hab. Maciej Sablik (przewodniczący), dr. hab. prof. UP w Krakowie Jacek Chmieliński (zastępca przewodniczącego), dr. hab. Janusz Morawiec (sekretarz). W dalszej części spotkania jury przystąpiło do wyboru najlepszych prac opublikowanych w 2015 roku. W konkursie udział wzięła rekordowa liczba prac (120). W wyniku tajnego głosowania nagrodzono następujące publikacje: Tomasza Szostoka „Functional equations stemming from numerical analysis”, Justyny Sikorskiej „Orthogonalities and functional equations”, Joségo Boneta i Pawła Domańskiego „Abel’s functional equation and eigenvalues of composition operators on spaces of real analytic functions”.

XII Dyskusja Panelowa „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”

2 grudnia w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się XII Dyskusja Panelowa „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem”. Dyskusje panelowe w Instytucie Fizyki UŚ odbywają się co roku, począwszy od Światowego Roku Fizyki 2005, i mają charakter interdyscyplinarny. W gronie dotychczasowych wykładowców znajdowali się między innymi fizycy, matematycy, biologzy, lekarze, filozofowie i filolodzy. W tym roku większość wykładowców stanowili fizycy pracujący na styku fizyki i innych dziedzin nauki, zaś tematem tegorocznego spotkania były symetrie i oddziaływania. Gościem 12. Dyskusji Panelowej był m.in. prof. dr hab. Józef Spałek (Instytut Fizyki im. Mariana Smoluchowskiego, Uniwersytet Jagielloński), laureat tzw. polskiego Nobla, czyli Nagrody Fundacji Nauki Polskiej 2016 w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich. Organizatorem spotkania był Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.



Foto: Agnieszka Sikora

Inauguracja projektu „Uniwersytet Polonistów”

Katedra Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ zainaugurowała projekt Uniwersytet Polonistów, który adresowany jest do nauczycieli języka polskiego. Program przedsięwzięcia obejmuje comiesięczne spotkania połączone z wykładami i dyskusjami. Tegoroczna edycja Uniwersytetu Polonistów odbywa się pod hasłem „Przestrzenie spotkań” i dotyczy zagadnień kulturowych. Wśród zaproszonych prelegentów znajdują się m.in.: prof. dr hab. Ryszard Koziołek, dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch, prof. dr hab. Ewa Jaskółowa, dr hab. Jacek Warchała, prof. dr hab. Bernadetta Niesporek-Szamburska, dr Krystyna Koziołek, dr Małgorzata Wójcik-Dudek. Inauguracyjne spotkanie, które odbyło się 6 grudnia w sali Rady Wydziału Filologicznego w Katowicach, otworzył wykład pt. „Bogowie są sprawiedliwi. Pedagogi-

ka zawstydzienia”, który wygłosił prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek.



Foto: Agnieszka Szymała

Inauguracja działalności Centrum Badań nad Kulturami Mniejszymi

8 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się inauguracja działalności Centrum Badań nad Kulturami Mniejszymi. Profil badawczy Centrum obejmuje nie tylko kultury mniejszościowe czy postkolonialne, ale również te, które są zagrożone homogenizacją kulturową lub zostały politycznie, dyskursywnie, ekonomicznie i na inne sposoby zdominowane przez rozmaicie rozumiane centrum lub mainstream. Wiele społeczności posiada odrębność wyrażającą się w tradycji, zwyczajach, historii, dorobku artystycznym, poczuciu zbiorowej tożsamości, a jednocześnie ich kultura funkcjonuje w poczuciu zagrożenia wchłonięciem, zanikiem, izolacją, zatarciem itp. „Mniejszość” takiej kultury przejawiać się może brakiem uznania przez władze (główny nurt, wspomniane wcześniej centrum, itp.) lub brakiem szeroko pojętego równouprawnienia (wymiar społeczno-polityczny). Badania naukowe prowadzone w Centrum koncentrować będą się na rozmaitych wymiarach tej interakcji, starając się otwierać na polifoniczność kultur, aby pozwolić wybrzmieć wszystkim głosom i językom, które w przestrzeni publicznej nie mają niezbędnej większości. Za przykład mogą posłużyć tutaj rdzenni mieszkańcy Kanady, Katalończycy, Szkoci, Islandczycy, katolicycy w Irlandii Północnej czy Ślązacy wnioskujący o uznanie ich statusu jako narodowości. Koncentrując się w pierwszej kolejności na pracy naukowej, Centrum współpracować będzie z instytucjami kultury w regionie, inicjować dialog z ośrodkami partnerskimi za granicą, jak również zachęcać do wspólnych działań organizacje społeczne.

Wręczenie dyplomów absolwentom MBA

9 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego

odbyła się ceremonia wręczenia dyplomów absolwentom II i III edycji prestiżowego programu biznesowego Master of Business Administration. Executive Master of Business Administration w Katowicach organizowany jest przez Gdańską Fundację Kształcenia Menedżerów we współpracy z Centrum Kształcenia Ustawicznego Uniwersytetu Śląskiego. Program walidowany jest przez Aix-Marseille Graduate School of Management (Uniwersytet Paula Cezanne’a w Marsylii) – czołową francuską szkołę biznesu. Program jest klasyfikowany w klasie mistrzowskiej w ratingu SEM FORUM. To jedyny na Śląsku prestiżowy program kierowany do kadry zarządzającej na najwyższych stanowiskach menedżerskich, właścicieli firm i przedsiębiorców. Jego ukończenie stanowi formalne potwierdzenie uzyskania kwalifikacji menedżerskich na poziomie światowym i zdobycia wiedzy m.in. w zakresie zarządzania strategicznego i finansowego, rachunkowości zarządczej, biznesu globalnego.

Koncert przedświąteczny „Śpiewajmy Panu pieśń nową”

11 grudnia w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył się koncert przedświąteczny „Śpiewajmy Panu pieśń nową”, będący jednocześnie polskim prawykonaniem ostatniej kompozycji Józefa Świdra. Wykonawcami koncertu byli: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej, Chór Filharmonii Śląskiej, Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” oraz Chór Dziecięcy Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. Stanisława Moniuszki. Spotkanie poprowadziły Karina Paszek i dr Małgorzata Mendel, prodziekan Wydziału Artystycznego US. Organizatorami koncertu byli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, JM Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach prof. dr hab. Władysław Szymański oraz dyrektor Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego prof. dr hab. Mirosław Jacek Błaszczak, który dyrygował w pierwszej części koncertu.

Fotoreportaż na str. 2

Wieczór jubileuszowy dedykowany prof. Tadeuszowi Sławkowi

13 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbył się wieczór jubileuszowy

wydedykowany prof. zw. dr. hab. Tadeuszowi Sławkowi, wybitnemu filologowi, autorytetowi w zakresie teorii i historii literatury, komparatystyki literackiej oraz pogranicza literatury, kultury i filozofii, poecie, prozaikowi, eseście, tłumaczowi poezji angielskiej i amerykańskiej, wykładowcy uniwersyteckiemu, rektorowi Uniwersytetu Śląskiego w latach 1996–2002, kierownikowi Katedry Literatury Porównawczej w latach 2002–2012. Spotkanie, które zostało zorganizowane z okazji 70. urodzin prof. Tadeusza Sławka, stało się okazją do prezentacji książki jubileuszowej oraz złożenia życzeń Jubilatowi.

Więcej na str. 10–11

Debata pt. „Polityka i humanistyka”

15 grudnia w sali Rady Wydziału Filologicznego US w Katowicach odbyła się debata pt. „Polityka i humanistyka”, w której udział wzięli: prof. zw. dr hab. Michał Paweł Markowski (University of Illinois at Chicago), prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek (Uniwersytet Śląski), prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziółek (Uniwersytet Śląski). Spotkanie miało na celu podjęcie próby zdiagnozowania obecnego i przyszłego statusu badań oraz dydaktyki humanistycznej w Polsce i na świecie. Wydarzenie, nad którym honorowy patronat objął dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Krzysztof Jarosz, zostało zorganizowane przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego.

Więcej na str. 8–9

Debata pt. „Aborcja jako element praw obywatelskich czy przejaw kultury śmierci”

15 grudnia na Wydziale Nauk Społecznych US odbyła się debata pt. „Aborcja jako element praw obywatelskich czy przejaw kultury śmierci”. Spotkanie dotyczyło problemu aborcji w ujęciu społecznym, obywatelskim, filozoficznym i etycznym. Prelekcje wprowadzające do dyskusji wygłosili dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Antoni Bartoszek oraz kierownik Zakładu Socjologii Organizacji, Gospodarki i Metodologii Badań Społecznych dr hab. Adam Bartoszek. Moderatorem spotkania była prodziekan Wydziału Nauk Społecznych ds. ogólnych i studentów dr hab. Danuta Ślęczek-Czakon. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Kazimierzem Marszałem, emerytowanym profesorem prawa karnego procesowego

Prawnik musi przede wszystkim umieć myśleć

■ Uniwersytet Śląski dopiero w przyszłym roku będzie świętował jubileusz 50-lecia. Wydział Prawa i Administracji złote gody ma już za sobą, ponieważ działalność edukacyjną rozpoczął w 1966 roku jako Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Należy Pan Profesor do tych, którzy stawiali solidne fundamenty wydziału należącego dzisiaj do ścisłej czołówki krajowej.

– Na stałe związałem się z Uniwersytetem Śląskim w styczniu 1970 roku, ale już rok wcześniej prowadziłem tu zajęcia. Nowa, młoda uczelnia to było duże wyzwanie dla młodego prawnika, wprawdzie byłem już po habilitacji, ale to był przecież początek mojej kariery akademickiej, miałem mnóstwo inwencji i pomysłów.

■ Powstanie wydziału było w dużej mierze decyzją polityczną, władze katowickie dążyły jednak do rozluźnienia związków WPiA z krakowską *Alma Materis*, dlatego zapraszano tu naukowców z wielu ośrodków akademickich m.in. Wrocławia i Poznania.

– To oczywiste, że jak długo funkcjonowała tu Filia UJ, tak długo obsługiwali ją pracownicy macierzystej uczelni. Z chwilą jednak powołania Uniwersytetu Śląskiego czyniono wiele zabiegów, aby to kadrowe uzależnienie zastąpić naukowcami z innych ośrodków akademickich. Zabiegały o to ówczesne władze polityczne miasta, szczególnie generał Jerzy Ziętek. To była decyzja strategiczna, ponieważ autonomiczna uczelnia nie mogła koncentrować się tylko na dydaktyce. Nowa stała kadra pozyskiwana z innych środowisk akademickich umożliwiała rozwój poszczególnych wydziałów. Nasz wydział był w szczególnej sytuacji, zdobył bowiem pełną samodzielność. Zachęcanie naukowców do osiedlenia się na Śląsku nie było łatwym zadaniem. Wielu z nas przerażało przykładowo zanieczyszczone środowisko.

■ Poznaniakowi pewno z trudem przyszło zaadaptować się w Katowicach?

– Śląsk rzeczywiście wówczas kojarzył mi się wyłącznie z potężnym przemysłem i ziejącymi żarem hutami. Przyszła, że kiedy otrzymałem propozycję przejścia na Uniwersytet Śląski i objęcia Zakładu Prawa Karnego Procesowego, nie od razu się zdecydowałem. Jednak perspektywa samodzielnego kierowania zakładem, który mogłem obsadzić według własnej koncepcji, dobre warunki mieszkaniowe (domek w tak zwanej dzielnicy profesorskiej w Katowicach), praca dla Żony, która robiła wówczas specjalizację w zakresie pediatrii, przeważały w starciu z miłością do Poznania, o którym nigdy jednak nie zapomniałem i za którym bardzo tęskniłem.

■ Śląska *Alma Mater* od początku pozyskiwała wielu znakomych naukowców.

– To prawda, do Katowic zaczęli przybywać ludzie z różnych stron Polski, wśród nich było wielu nobliwych specjalistów. Na naszym wydziale pracowali już na stałe m.in. prof. Mieczysław Sośniak, który w 1965 roku organizował Wydział Prawa Filii UJ w Katowicach i przez wiele lat kierował Instytutem Prawa Sądowego, później Katedrą Prawa Cywilnego UŚ, nieco później także z Krakowa



Foto: Tomasz Piścia
 ↑ Prof. zw. dr. hab. Kazimierz Marszał, emerytowany profesor na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

przeniósł się tutaj prof. Tadeusz Zieliński, specjalista z zakresu prawa pracy...

■ ... późniejszy ekspert „Solidarności”, uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

– Do kadry dołączyli również znakomici: prof. Michał Staszków specjalizujący się w prawie rzymskim, prof. Jan Baszkiewicz z Wrocławia, którego domeną była powszechna historia państwa i prawa, z Warszawy przybył do nas prof. Karol Sobczak zajmujący się prawem administracyjnym, w zespole pracowała także prof. Ewa Kozłowska, ponadto kadre zasilili znakomity prof. Karol Gandor z Wrocławia, specjalista prawa cywilnego oraz karnik prof. Jerzy Bafia z Warszawy. Na pewno wszystkich nie zdołam wymienić, ale już te nazwiska świadczą o tym, jak silna to była ekipa, niewiele dorównywało im wówczas. I to właśnie te znakomitości zapewne zdecydowały o bardzo szybkim rozwoju wydziału, a także o jego obecnej randze. Nie może dziwić także fakt, że w stosunkowo krótkim czasie otrzymaliśmy prawo do doktoryzowania i równie szybko prawo habilitowania, spełniliśmy bowiem wszystkie ustawowe wymagania.

■ Czy w okresie, kiedy był Pan Profesor dziekanem wydziału, również pozyskiwano nowych specjalistów, czy tworzyła się także młoda kadra naukowa?

– W czasie mojej kadencji kadre profesorską wzmocnili prof. Leon Tyszkiewicz, znany karnik z Wrocławia, oraz prof. Józef Nowacki, znakomity teoretyk prawa z Łodzi. Kierowałem wydziałem przez dwie i pół kadencji. Zadanie nie należało do łatwych, ponieważ, jakby nie patrzeć, byłem młokosem wśród nobliwych starszych pań i panów. Zewsząd, szczególnie ze strony miejskich władz politycznych naciskano, aby jak najszybciej tworzyć na wydziale nową, młodą kadre. Znalazłem na to rozwiązanie, potrzebne były jednak środki, którymi dysponowało ministerstwo. Pomogły do-

bre układy ówczesnego rektora UŚ z władzami politycznymi. Do dzisiaj pamiętam minę dyrektora departamentu, który wiedział, że „Śląskowi się nie odmawia”. Oczywiście otrzymaliśmy niezbędne dofinansowanie i tak ruszyło studium doktoranckie prowadzone przez najlepszych specjalistów, wielu z nich to byli tak zwani pracownicy zewnętrzni zatrudnieni wyłącznie do dydaktyki doktorantów. Przyjeżdżali tutaj na wykłady wybitni naukowcy, należy wspomnieć choćby prof. Zygmunta Ziemińskiego specjalizującego się w teorii państwa i prawa. Znaczna większość dzisiejszych profesorów pochodzi z tego właśnie studium doktoranckiego.

■ Funkcjonowanie tak zróżnicowanego zespołu wymagało zapewne wielu zabiegów organizacyjnych.

- Pewne zmiany wymuszała rzeczywistość. Stosowaliśmy dosyć restrykcyjną politykę. Niemal na wszystkich uczelniach pojawili się wówczas tak zwani docenci marcowi, nie ominęło to także naszego wydziału. Wprawdzie były to tylko dwie osoby, ale ich obecność powodowała ogólne niezadowolenie. Na posiedzeniu Rady Wydziału podjęliśmy uchwałę, która zamykała drogę awansu wszystkim, którzy nie posiadali habilitacji, a jeżeli ich awansowano, to warunkowo. Osobę taką zatrudniano na stanowisku docenta kontraktowego i wyznaczano jej określony czas na przedstawienie rozprawy habilitacyjnej. Niedotrzymanie terminu oznaczało powrót na stanowisko adiunkta. To była bardzo istotna decyzja, obowiązywała bowiem wszystkich pracowników akademickich i w sposób przejrzysty wytyczała ścieżkę kariery zawodowej. Ta zasada była jednocześnie znakomitym i skutecznym imperatywem dopingującym do starannego i systematycznego kształcenia się, stosowanie jej wzbogaciło środowisko prawnicze o potężne grono wyśmienitych specjalistów, wspominając chociażby prof. Waleriana Pańkę, przyszłego prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Na tle późniejszej praktyki widzę, że było to bardzo dobre rozwiązanie – wyraźne i czytelne. Po habilitacji można było zostać docentem, co oznaczało, że jest się samodzielnym pracownikiem naukowym, który może prowadzić doktoraty. Kolejnym etapem był tytuł profesora, o przyznaniu którego decydował przejrzysty dorobek. Może więc należało pozostać przy tym klarownym rozwiązaniu.

■ Studium doktoranckie było kuźnią kadry wyłącznie dla Uniwersytetu Śląskiego?

- W początkowym założeniu rzeczywiście chcieliśmy ustabilizować i wzmocnić własne środowisko akademickie. Zakres dydaktyki stale się rozrastał, każdego roku przybywało także studentów. Profesja prawnika stała się modna i prestiżowa, należało więc pozyskiwać samodzielnych pracowników naukowych. Byli i tacy absolwenci studium doktoranckiego, którzy przynosili się na inne uczelnie.

■ Wychowankowie Pana Profesora pozostali?

- Różnie bywało, mogę natomiast pochwalić się doktorami, a także osobami, które pod moją „opieką” napisały rozprawy habilitacyjne. Mówię o nich, że są „mojego chowu”. Jeden z nich kieruje katedrą na Wydziale Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, drugi – katedrą na Uniwersytecie Opolskim. Było ich sześciu, niestety ten, który otrzymał na naszym uniwersytecie tytuł profesorski, zmarł przedwcześnie. Trzech pozostałych pracuje na naszym wydziale.

■ Moda na bycie prawnikiem nieco przewartościowała ten zawód.

- I tak, i nie. To prawda, że prawnicy znajdują dzisiaj zatrudnienie niemal wszędzie, począwszy od administracji samorządowej, po państwową, prawie każda firma posiada dzisiaj odrębne komórki prawne. Jestem przekonany, że ten zawód jest niezbędny w każdej

niemal dziedzinie życia społecznego. Ukończenie studiów prawniczych to jednak zaledwie otwarcie dostępu do poszczególnych specjalizacji. Uważam, że do aplikacji powinni przystępować tylko najlepsi.

■ Najlepsi, czyli...

- Prawnik musi przede wszystkim umieć myśleć, mówić i pisać po polsku. Nie może siebie nazywać prawnikiem ktoś, kto popełnia błędy językowe lub nie potrafi bezbłędnie pisać. Musi także przekonująco przedstawiać zarówno słuchaczom, jak i partnerom swój punkt widzenia i posiadać umiejętność analizowania i syntetyzowania. Nie ma znaczenia, czy jest sędzią, radcą, adwokatem, czy doradcą prawnym w jakiejś firmie. Musi także posiadać zdolność przewidywania, szczególnie, kiedy bierze udział w tworzeniu prawa.

■ Pozwolę sobie zacytować słowa Pana Profesora: *Uniwersytet to biblioteka. Zasób, którym dysponuje wydział, jest jednym z najlepszych księgozbiorów prawniczych w kraju, nie ma w tym zasługa Pana Profesora.*

- Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie uniwersytetu bez dobrej biblioteki, z naszej korzystają studenci z całego kraju, nawet z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaczynaliśmy bardzo skromnie. Mieliśmy jednak to szczęście, że na początku lat 70. pojawił się u nas prof. Jerzy Bafia, który był dygnitarzem Ministerstwa Sprawiedliwości, później pierwszym prezesem Sądu Najwyższego i ministrem. Prof. Bafia przez kilka miesięcy był dziekanem naszego wydziału i zainicjował wspaniałą akcję. Zwrócił się do wszystkich prezesów sądów w Polsce, aby książki, które uznają za niepotrzebne, przesyłali do Uniwersytetu Śląskiego. W bardzo krótkim czasie aula przy Bankowej 8 była zavalona książkami, oczywiście, wiele się powtarzało, ale było w czym wybierać. Następnie ja przejąłem zadanie uzupełniania zbiorów. Nadzwyczajnie pomocna okazała się pani Danusia (Gburska, *przyp. red.*) kierująca biblioteką, osoba niezwykle obrotna i sympatyczna. Ponieważ mieliśmy trochę pieniędzy, zasugerowałem Jej, aby próbowała skontaktować się z rodzinami zmarłych profesorów, którzy posiadali własne księżnice. Pomysł okazał się bardzo skuteczny. Dziś nasza wydziałowa biblioteka może poszczycić się cennymi zbiorami odziedziczonymi m.in. po prof. Romanie Longchamps de Berier, prof. Karolu Koranyim, prof. Stefanie Rozmarynie, prof. Kazimierzu Przybyłowskim, prof. Manfredzie Lachsie i prof. Mieczysławie Sośniaku... Nie zaniebdywaliśmy i – z tego, co widzę – nadal nie zaniebdujemy także zakupu wydawnictw bieżących. Niektórzy, ja też to czynię, część własnych zasobów (a nie są one małe) przekazują do biblioteki, aby służyły wszystkim.

■ Spotykamy się w pokoju Pana Profesora na Wydziale Prawa i Administracji. Niestrudzenie pracuje Pan nadal...

- Kiedy ukończyłem 80 lat, nikt mi tego nie wypominał i nie wyrzucał, ale sam uważałem, że powinienem zrezygnować z podstawowej dydaktyki. Pozostawiłem sobie tylko seminarium doktoranckie, ale i z nim rozstałem się w ubiegłym roku. Wprawdzie nie przyjmuję już nowych absolwentów do studium doktoranckiego i sukcesywnie napływają do mnie prace ostatnich doktorantów, ale na drzwiach wciąż wisi tabliczka z moim nazwiskiem.

■ Dzisiaj patrzy Pan Profesor z dumą na wydział, który współtworzył?

- Tak, tak, tak!

■ Dziękuję za rozmowę. ■

Maria Sztuka

Prof. zw. dr hab. Michał Paweł Markowski z Uniwersytetu Illinois w Chicago był gościem Uniwersytetu Śląskiego podczas zorganizowanej 15 grudnia 2016 roku debaty pt. „Polityka i humanistyka”

Upolitycznienie uniwersytetu to upodmiotowienie studenta

Prof. Markowski wziął udział w głównym panelu dyskusyjnym z prof. Tadeuszem Sławkiem oraz prof. Ryszardem Koziółkiem. Główną osią debaty stała się dokonana przez naukowca z Uniwersytetu Illinois dekonstrukcja projektu prof. Marka Kwieka, szefa jednego z zespołów przygotowujących założenia nowego ustawodawstwa szkolnictwa wyższego.

Spotkanie w sali Rady Wydziału Filologicznego w Katowicach otworzył prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziółek:

– Słynny amerykański urbanista, Robert Moses, w latach 30. ub. wieku projektował drogi ekspresowe na Long Island. Dzięki jego projektowi możliwość weekendowego wypoczynku nad morzem zyskali zamożniejsi mieszkańcy Nowego Jorku. Ci, którzy nie posiadali własnych samochodów, na plaże dojechać nie mogli, ponieważ Moses zaprojektował nisko zawieszane wiadukty i tunele nieprzejezdne dla miejskich autobusów. Obawiam się, że być może ministerstwo buduje tunele, w których wielu z nas – nauczycieli akademickich – się nie zmieści – mówił prof. Koziółek.

Prof. Markowski postanowił polemizować z propozycjami prof. Marka Kwieka zawartymi w książce *Uniwersytet w dobie przemian* (wydanej w roku 2016). Prof. Kwiek już w 2004 roku dowodził, że dwa wielkie osiągnięcia nowoczesności – intelektualista i uniwersytet – przechodzą głęboki kryzys i muszą ulec przedefiniowaniu.

– Kwiek miał rację: kryzys nowoczesności oznacza kryzys uniwersytetu, co odsłania dialektykę nowoczesności – stwierdził prof. Markowski, który pod tym pojęciem rozumie proces ścierania się w życiu jednostek i instytucji dwóch ludzkich skłonności: pragnienia bezpośredniości i świadomości zapośredniczenia, inaczej mówiąc – humanizmu i techniki. Nowoczesność z jednej strony uprzywilejowała sztukę, mit i afekt, z drugiej – naukę, dyskurs i rozum, tyle że nowoczesność nie może być po obu stronach.

– Zatem być nowoczesnym, to wpaść w konflikt tych wartości, a dialektyka nowoczesności to dialektyka modernizującej akcji i ochronnej, zachowawczej reakcji – kontynuował współautor *Teorii literatury XX wieku*. – Z tego punktu widzenia początki uniwersytetu są z gruntu reakcyjne i były odpowiedzią na dotkliwość instrumentalnej racjonalności oświeceniowej podtrzymującą



Foto: Agnieszka Nęcka

↑ Od lewej: prof. zw. dr hab. Michał Paweł Markowski, prof. dr hab. Ryszard Koziółek i prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek

ostrą opozycję rozumu i natury, z której rozum ma się wydobyć.

Prof. Marek Kwiek jest przeciwko powołanemu przez transcendentnych idealistów uniwersytetowi reakcyjnemu, który musi ustąpić uniwersytetowi akcji, równoznacznemu z procesami modernizacyjnymi.

– Podstawowym kierunkiem zmian – relacjonował dalej Michał Paweł Markowski – ma być przejście od organizacji opartej na kolegalności liberalnego profesoriatu do organizacji zarządzanej przez *management* zasłuchany w mantry globalizacji. Uniwersytet powinien pozyskiwać fundusze trzech źródeł prywatnych, czyli donacji (w Europie, w przeciwieństwie do USA, właściwie nie ma takiej tradycji), pobieranego od studentów czesnego oraz inwestycji przedsiębiorstw zainteresowanych konkretnymi badaniami. W wielu krajach obserwuje się wzrost sektora prywatnego w szkolnictwie wyższym, tymczasem w Polsce mamy tendencję odwrotną! A stale malejąca liczba studentów (do 2025 roku będzie ich o 65 proc. mniej niż w szczytowym momencie wyżu demograficznego) spowodu-

je, że w Polsce każdy będzie mógł studiować bez konieczności płacenia czesnego. Jesteśmy prawdopodobnie fenomenem w skali świata.

Ponowne upublicznienie krajowego sektora akademickiego będzie oznaczać redukcję etatów, nieuchronne stanie się zatem przekształcenie uniwersytetu w instytucję badawczą. Młodzi pracownicy naukowcy będą musieli zrozumieć, że konkurencja w poszukiwaniu finansowania badań naukowych stanowi konstytutywny element profesji akademickiej, a badania naukowe są absolutnym rdzeniem działalności naukowej. Problem w tym, że mają one przynosić zyski także wielkim fundacjom filantropijnym na całym świecie – Marek Kwiek współpracuje z kilkoma (Rockefellera, Fullbrighta czy Forda). Co ciekawe, żadna z agend wymienionych fundacji nie zajmuje się tym, co wydawałoby się najwładźniejszym przedmiotem filantropii, mianowicie zniesieniem nierówności ekonomicznej w USA, a dziwnym trafem wszystkie powstały w 1913 roku, kiedy wprowadzono podatek dochodowy, który nie obejmował funduszy filantropijnych...

W istocie rzeczy projekt Kwieka jest mocno konserwatywny, a swoje założenia formułuje on tak, jakby szkolnictwo wyższe znajdowało się w politycznej próżni.

– Moim zdaniem najgroźniejszym założeniem jest likwidacja polityczności uniwersytetu rękami kapitału. Polityczność uniwersytetu rozumiem jako uniwersytecką pedagogikę, która wiąże się z upodmiotowieniem studenta – wyjaśnił prof. Markowski.

Tego u Kwieka nie znajdziemy, ponieważ misją uniwersytetu jest badanie, nie nauczanie, czyli „przebrzmiały ideał”. W tej perspektywie student to klient, który kupuje sobie konkretną usługę: dyplom.

– W centrum humanistyki umieszczam imperatyw pedagogiczny, który nie zgadza się z modelem edukacji liberalnej zwalczanej przez Kwieka ani z modelem menedżerskim przez niego forsowanym, ale jeżdżąc na konferencje literaturoznawcze po całej Polsce, utwierdzam się w przekonaniu, że profesura liberalna, a należy do niej większość polskich profesorów, nienawidzi studenta, traktuje go jak zbędny element – i vice versa. Tymczasem moim zdaniem jedyną szansą na wymknięcie się uniwersytetu z dialektyki nowoczesności jest budowanie wspólnoty pomiędzy tymi, którzy chcą uczyć, i tymi, którzy chcą się uczyć – zakończył gość z Uniwersytetu Illinois w Chicago.

Prof. Tadeusz Sławek, zgadzając się z roboczą definicją pedagogiki jako upolitycznienia uniwersytetu, przywołał również słowa de Tocqueville’a, który powiedział, że demokracja zawsze będzie pewne języki rozwijać, na innych zupełnie jej zależeć nie będzie. Rozwijane będą te języki, w których tkwi siła napędowa: prawo, administracja, technika czy finanse. Demokracja nie ma natomiast interesu w rozwijaniu języków teologiczno-metafizycznych (dziś powiedzielibyśmy: humanistycznych).

– Przywoływałeś, Michale, Kanta jako przedstawiciela uniwersytetu nowoczesnego będącego więżą z kości słoniowej. Ale przecież Kant powiedział, że człowiek uniwersytetu ma obowiązek publicznego posługiwania się swoim rozumem, a sfera publiczna istnieje o tyle, o ile istnieje również *Lesserwelt* – „świat, który czyta” – mówił prof. Tadeusz Sławek. – Jacques Derrida wskazywał z kolei na łańciski źródłowości: *profesor* to ‘ten, który ma odwagę powiedzieć, gdzie stoi’. Wstydlivość w tej sprawie jest trochę naszym grzechem.

Pewne rozwiązania praktyczne zaproponowane przez zespół prof. Kwieka pracujący nad założeniami nowej ustawy o szkolnictwie wyższym przedstawił prof. Ryszard

Koziołek, nazywając je „garścią doniesień z frontu”. W projekcie Kwieka chodzi przede wszystkim o redystrybucję państwowych środków. Postuluje się także podział na trzy główne typy uczelni: badawcze (ok. 20, wliczając w to politechniki), dydaktyczne i badawczo-dydaktyczne. W ramach badawczych ma powstać jeszcze od trzech do pięciu uczelni flagowych.

– Stratyfikacja pionowa polskiego systemu szkolnictwa wyższego ma nastąpić w sposób ewolucyjny i niezadekretowany, ale Kwiek, rzekomo mimochodem, wymienia uczelnie, którym najbliższej do miana uczelni flagowych – akcentował prorektor ds. kształcenia i studentów.

Poruszenie wśród uczestników i słuchaczy debaty wzbudziła sygnalizowana także przez zespół prof. Huberta Izdebskiego koncepcja wyboru rektorów (od 2020 roku byłiby wybierani w konkursach rozstrzyganych przez rady powiernicze składające się z przedstawicieli uczelni, rządu, samorządu i otoczenia biznesowego, a następnie rektorzy wybieraliby dziekanów poszczególnych wydziałów), a śmiech wywołała informacja o planowanym ograniczeniu roli profesorów, którzy ukończyli 70. rok życia – społeczność Wydziału Filologicznego miała świeżo w pamięci niedawny jubileusz prof. Sławka.

W żywiłowej dyskusji poruszono wiele istotnych wątków. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu przywołujemy tylko kilka wypowiedzi.

Prof. Józef Olejniczak z Zakładu Teorii Literatury stwierdził, że środowisko akademickie straciło wyrazistość głosu, którym komunikuje się ze światem zewnętrznym, także dlatego, że środowisko uległo pewnym mechanizmom transformacji ustrojowej.

Prof. Markowski podkreślał, jak bardzo sytuacja szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych różni się od jego sytuacji w Polsce i to... na korzyść tego rodzimego.

– System w Polsce jest o tyle korzystniejszy, że zapewnia uczelniom istnienie. W USA ich istnienie jest zależne od decyzji politycznych władz konkretnego stanu. Celowo nie dostrzega się też problemu klasowości amerykańskiego uniwersytetu, którego to problemu nie ma w Polsce – podkreślał.

– Na razie nie ma – przytaknął prof. Koziołek – ale mogą go stworzyć proponowane zmiany zniechęcające młodzież do studiowania. Obecnie obserwowana w Polsce masowość szkolnictwa, wynikająca z faktu, że tylko uczelnie są dostarczycielem kwalifikacji zawodowych dla absolwentów liceów, to wartość.

– Tak, to ogromna szansa. Tyle że napływ studentów nie zmienił tego, że język naszego środowiska jest zakrzepły... – zwracał uwagę prof. Markowski, który stwierdził również, że w Polsce nauczyciele akademicy zawsze będą mieli kontakt z lepiej przygotowanym studentem, m.in. dlatego, że liceum polskie stoi na znacznie wyższym poziomie niż liceum amerykańskie.

– Studenci jednak nie zawsze czytają i nie ma już społeczeństwa opartego na czytaniu – włączył się prof. Krzysztof Uniłowski z Zakładu Literatury Współczesnej. – Dzisiaj wszyscy chcą pisać. A my nie pracujemy za pomocą warsztatów pisarskich. Wciąż pracujemy przez reprodukcję lektury, a w pracy z tekstem student musi dopiero dorosnąć do analizy i interpretacji.

Z takim stanowiskiem polemizował dr Michał Kłosiński, pracownik tego samego zakładu:

– Nasi studenci czytają bardzo dużo, ale niekoniecznie pozycje z naszej listy lektur. Są świetnie odcytani w grach komputerowych, serialach telewizyjnych, w rzeczywistości, w której funkcjonują. Na tej sali są studenci, którzy czytają więcej, niż ja zadaję!

– Ale jest to afektywny sposób lektury, oparty na „wydaje mi się” – stwierdził prof. Uniłowski, a jedna ze studentek przyznała, że obie strony – studenci i profesorowie – nie zauważają się nawzajem. – Apeluję, żeby obie strony przyjrzały się temu, co same robią źle – mówiła.

Prof. Markowski przekonywał, że uniwersytet będzie cierpieł dopóty, dopóki tylko najzdolniejsi studenci będą brani pod uwagę, a to jest naturalna tendencja profesoriatu.

– W USA multikulturalizm jest wymówką na niezwracanie uwagi na nierówności klasowe. Tam studiuja „wszyscy”, tylko nie ludzie pochodzący z rodzin o rocznym dochodzie niższym niż 50 tysięcy dolarów. W Polsce mamy nierówność innego typu i choć nierówność pomiędzy studentem i profesorem jest naturalna, poszła jednak za daleko. Tu nie chodzi o prawodawcę, bo zły stosunek do studenta to jest prawdziwa porażka uniwersytetu – stwierdził.

– Jedynym rozwiązaniem praktycznym, które nam pozostaje, jest chyba stworzenie studentowi możliwości postawienia pytania, a potem – ale to już prawie utopia – sformułowania niezłe uargumentowanego sądu. To skromny projekt na czas wprowadzania ustawy – podsumował prorektor Ryszard Koziołek. ■

Tomasz Płosa

13 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbył się wieczór jubileuszowy dedykowany prof. Tadeuszowi Sławkowi z okazji jego 70. urodzin

Między Itaką a Katowicami

Prof. Tadeusz Sławek (rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 1996–2002) jest wybitnym filologiem, autorytetem w zakresie teorii i historii literatury, komparatystyki literackiej oraz pogranicza literatury, kultury i filozofii, poetą, prozaikiem, eseistą, tłumaczem poezji angielskiej i amerykańskiej, wykładowcą uniwersyteckim, autorem m.in. *Stawu, Rozmowy, O głodzie, Antygony w świecie korporacji. Rozważań o uniwersytecie i czasach obecnych*. Jest laureatem wielu prestiżowych wyróżnień, został m.in. uhonorowany za całokształt działalności oraz zaangażowanie społeczne Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Organizatorami spotkania byli JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk i dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Krzysztof Jarosz. W wydarzeniu udział wzięli przyjaciele i współpracownicy Jubilata, przedstawiciele władz rektorskich Uniwersytetu Śląskiego oraz pracownicy uczelni i zaproszeni goście.

Podczas spotkania z licznie zgromadzonymi w auli im. Kazimierza Lepszego JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk powiedział:

– Jestem zaszczycony, że dzisiaj występuję w roli następcy pana profesora Tadeusza Sławka na urzędzie rektora Uniwersytetu Śląskiego. Ten fakt mnie nieśmiela, ale i powoduje pewne moje zakłopotanie, co zapewne dostrzegą Państwo już w trakcie mojego wystąpienia. Dzisiejszy wieczór zapewne będzie obfitował w głosy odnoszące się do twórczości pana profesora, a – jak wiemy – jest ona rozległa, tak jak rozległe są obszary nauki i kultury, w których pan profesor z wielką swobodą się porusza. Nie jest moim zamiarem odnosić się do tej twórczości, bo nie ma po temu żadnego merytorycznego przygotowania i uzasadnienia. Szczęśliwie jednak dorobek i aktywność naukowa, dydaktyczna oraz organizacyjna pana profesora Tadeusza Sławka są tak rozległe i bogate w owoce, że i ja mogłem odnaleźć w nich coś, co bardzo cenię.

Rektor Andrzej Kowalczyk podzielił się z gośćmi spotkania swoimi refleksjami odnoszącymi się do działalności profesora Tadeusza Sławka związanej z pełnieniem funkcji rektora Uniwersytetu Śląskiego.

– Jest dla mnie faktem, że działalność pana profesora Tadeusza Sławka jako rektora ma dla Uniwersytetu Śląskiego znaczenie przełomowe. Z osobą pana rektora wiąże się silniejsze uświadomienie Polsce i Polakom istnienie Uniwersytetu Śląskiego. Jest to niewątpliwie jego osobista zasługa. To właśnie pan rektor Tadeusz Sławek w 1999 roku jako pierwszy rektor UŚ, czyli po raz pierwszy w historii naszej uczelni, został wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.



Foto: Agnieszka Szymała

Spotkanie było okazją do wręczenia prof. Tadeuszowi Sławkowi w imieniu całej społeczności akademickiej pamiątkowego dzieła sztuki

Rektor Kowalczyk przywołał także anegdotyczną opowieść.

– Kiedy po raz pierwszy zostałem prorektorem UŚ i dzieliłem się tą informacją z moimi znajomymi i rodziną, a było to daleko na prowincji, bo na północnym Mazowszu, to moi rozmówcy szybko mnie kojarzyli z osobą rektora Sławka. Mówili tak: *A to ja wiem, twoim szefem jest taki profesor artysta, z długimi włosami*. I nie chodzi o to, że wtedy to już nie było aktualne, bo szefa miałem innego, ale o to, że nawet na dalekiej prowincji ludzie wiedzieli o takim profesorsze, a na dodatek kojarzyli z naszą uczelnią. Ten jeden przekaz niósł dwie ważne informacje – o osobie profesora i o Uniwersytecie Śląskim. Ale co ważne jest z tego przekazu dla mnie i – myślę – dla nas wszystkich, to fakt, że profesor pojawił się w mediach, to znaczy, że ktoś chciał go pokazać i słuchać, bo profesor miał coś ważnego do powiedzenia. I tak dochodzimy do oczywistej i ważnej konstatacji: jeśli profesor Tadeusz Sławek zabiera głos, to zawsze ma coś ważnego do powiedzenia i wtedy nie tylko warto go posłuchać, ale czyni się to również z dużą przyjemnością.

Prof. Andrzej Kowalczyk wyznał, że zrobiła na nim ogromne wrażenie i jest mu bardzo bliska książka profesora Sławka pt. *Antygona*

w świecie korporacji. Nie tylko dlatego, że dotyka tego, czym od lat się zajmuje.

– Myślę, że nie tylko dla mnie jest to bardzo ważna książka, ważny głos człowieka, któremu leży na sercu sprawa uniwersytetu. Chyba najważniejszym pytaniem, wokół którego toczą się rozważania profesora o rozlicznych problemach, rozterkach, dylematach, jakie przeżywa szkolnictwo wyższe, jest sprawa godności uniwersytetu. Świadomie używam tu czasu teraźniejszego, a to dlatego, że wydaje mi się, iż cała ta praca niestety nadal jest bardzo aktualna w swej wymowie, z tą może różnicą, że niektóre poruszane w niej problemy stały się jeszcze bardziej wyraziste, jak np. erozja elit, zanikanie autorytetu, zanikanie pozycji Mistrza. Aktualne pozostaje także przesłanie, nie jedynie zresztą, zawarte w tej pracy: „Uniwersytet winien iść śladem myślenia Antygony, ponieważ jego zadaniem jest kształcić tak, aby człowiek w murach uniwersytetu i poza nim, w swej pracy zawodowej i życiu prywatnym, zachował zmysł krytycznej refleksji oceniającej postępowanie władzy i autorytetu”. A Antygona „przypomina na każdym kroku, iż władza nie może być wolna od krytycznego osądu rządzących i dla dobra tejże władzy musi istnieć przestrzeń, w któ-

rej człowiek z władzą (niezależnie od tego, czy jest to „rząd”, „parlament” czy „rynek”, dodałbym od siebie: „czy rektor uniwersyte- tu”) spiera się i kwestionuje jego dyktat”.

Na zakończenie swojego wystąpienia rektor Kowalczyk zwrócił się do swojego poprzednika:

– Należy pan, panie profesorze, do elitarnego grona znamienitych postaci świata akademickiego określanych pięknym mianem *ludzi Uniwersytetu*, dla których uczelnia to nie tylko miejsce pracy. Składa się na to pańska działalność jako wybitnego uczonego i wspaniałego nauczyciela akademickiego, niekwestionowanego autorytetu naukowego, nieustanna dbałość o najwyższy poziom uniwersyteckiego kształcenia i prowadzonych badań naukowych oraz troska o rozwój kadry naukowej, ale także wysoce ceniona twórczość literacka i artystyczna. Zaangażowanie oraz rozległa aktywność pana profesora wypełniają jedną z naczelnych zasad misji Uniwersytetu, jaką jest służenie społeczeństwu. Jestem dumny, że miałem takiego poprzednika na urzędzie rektora. Chyląc czoła przed wspaniałą osobowością i znakomitymi dokonaniem naukowymi, dydaktycznymi i artystycznymi, w imieniu własnym, władz rektorskich oraz społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego życzę panu profesorowi wytrwałości i pasji w realizacji planów, dalszych osiągnięć, satysfakcji z dobrze pełnionej roli Uczzonego i Mistrza – wzoru dla młodszych kolegów, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności, radości i dobra w życiu osobistym i zawodowym. Życzę także, by twórcze inspiracje nadal towarzyszyły pańskiej działalności uniwersyteckiej i artystycznej. Jestem pewien, że tak jak dotychczas, będzie pan profesor w dalszym ciągu służył wspólnocie naszego Uniwersytetu, środowisku

naukowemu i społeczeństwu, dzieląc się swoją ogromną wiedzą, mądrością, doświadczeniem i umiejętnościami.

Ad multos annos!

W dalszej części spotkania wystąpili liczni współpracownicy i przyjaciele prof. Tadeusza Sławka, m.in.: dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Krzysztof Jarosz, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek (rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 2002–2008), prodziekan Wydziału Filologicznego ds. rozwoju naukowego prof. zw. dr hab. Adam Dziadek, prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś (rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 2008–2016), prof. Leonard Neuger (emerytowany profesor Uniwersytetu Sztokholmskiego i honorowy profesor Uniwersytetu Śląskiego), prof. zw. dr hab. Aleksander Nawarecki, ks. abp senior dr Damian Zimoń.

W programie wydarzenia znalazły się występy muzyczne nawiązujące nie tylko do koncertów prof. Tadeusza Sławka – opierających się na recytacji poezji oraz muzyce kontrabasowej – ale także do największych hitów lubianego przez profesora zespołu The Beatles. Wiersze prof. Tadeusza Sławka deklamowali Krzysztof Siwczyk, absolwent kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim, poeta, współtwórca grupy poetyckiej Na Dziko, pracownik Instytutu Mikołowskiego, oraz dr hab. Grzegorz Olszański, zastępca dyrektora Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego.

Spotkanie, które poprowadził dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, kierownik Katedry Literatury Porównawczej UŚ,



Foto: Agnieszka Szymala

Prof. zw. dr hab. Aleksander Nawarecki i prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek

było okazją do wręczenia prof. Tadeuszowi Sławkowi w imieniu całej społeczności akademickiej kwiatów i pamiątkowego dzieła sztuki, a także prezentacji książki jubileuszowej – dwujęzycznego tomu pt. *Polytropos. Na drogach Tadeusza Sławka / Tracing Tadeusz Sławek's Routes*, będącego zbiorem artykułów, esejów, wspomnień i wierszy dedykowanych Tadeuszowi Sławkowi przez współpracowników, uczniów i przyjaciół. Księgę przygotowali prof. Ewa Satalecka (od strony graficznej), a redakcyjnie dr Alina Mitek-Dziemba, dr Karolina Pospiszil i dr Piotr Bogalecki.

– Chcieliśmy, by książka była podobna do profesora – wyznał dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek. – Rozciągnięta imaginacyjnie najszerzej między sztukami i geografiami, najszerzej między Itaką i Katowicami, między San Francisco i Westchester, między Italią, Polską, Londynem, Cieszynem. Książka dla profesora Tadeusza Sławka składa się z najróżniejszych relacji i sama jest głęboko relacyjna. Wychodzi i delikatnie podprowadza do wielu gościnnych przestrzeni. Towarzyszy jej nieustannie w każdym tekście dialogiczna i rozmowna perspektywa. Kartki i zdania z tej książki to cegły (albo inaczej budulec) słowno-przestrzenny. Bo idąc za profesorem Tadeuszem Sławkiem, skupialiśmy się – jak określiła to dr Alina Mitek-Dziemba – „na kreśleniu różnych związków za pomocą drobiazków językowych: przyimków i spójników, artykułując w ten sposób zredukowaną do minimum, a zarazem zdynamizowaną filozofię słowa i bycia”.

Na zakończenie oficjalnej części spotkania głos zabrał Jubilat. Podziękował zgromadzonym w auli gościom za obecność, pamięć i życzenia. Następnie rozpoczęła się część nieoficjalna, której istotnym elementem był urodzinowy tort. Był to również czas na osobiste rozmowy, wspomnienia, gratulacje i życzenia. ■

Opracowała Agnieszka Sikora



Foto: Agnieszka Szymala

Prof. Tadeusz Sławek z swoimi następcami na urzędzie rektora Uniwersytetu Śląskiego

30 listopada w auli. im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyło się pierwsze spotkanie w ramach Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność”

Reaktywacja idei pobudzania życia umysłowego

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego, uznając działalność oświatowo-kulturalną za jedną z form realizacji celów Związku, zainicjowała działalność Nowej Wszechnicy Górnośląskiej „Solidarność”. Nazwa i idea pobudzenia życia intelektualnego nawiązują do tradycji Wszechnicy Górnośląskiej działającej z inicjatywy ogniw NSZZ „Solidarność” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów w okresie przed stanem wojennym. Celem Wszechnicy jest pobudzanie i zaspokajanie potrzeb intelektualnych i kulturalnych, popularyzowanie najnowszych zdobyczy wiedzy z różnych dziedzin nauki, a tym samym sprzyjanie integracji środowisk naukowych i twórczych ze społeczeństwem, a także uświadamianie ważnej misji Uniwersytetu Śląskiego, który za niecałe 2 lata będzie obchodzić 50. rocznicę swego powstania.

Wykłady i spotkania kierowane są do wszystkich zainteresowanych prezentowanymi tematami, a także do młodzieży szkół średnich, która właśnie staje przed ważnymi wyborami życiowymi. Planujemy łączenie niektórych prelekcji z imprezami kulturalnymi. Działalność Wszechnicy opiera się na bezinteresownym wkładzie pracy organizatorów i prelegentów. Ponieważ idea pobudzania życia umysłowego w naszym regionie wiąże się z misją Uniwersytetu, dlatego liczymy na współpracę z naukowcami, którzy zechcą podjąć się popularyzacji tematów z zakresu różnych dziedzin wiedzy.

Wszechnica rozpoczęła działalność pod patronatem JM rektora UŚ prof. dr hab. Andrzeja Kowalczyka. Inauguracyjny wykład pt. „Henryk Sienkiewicz nie tylko dla Polaków”, który odbył się 30 listopada w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie

Fizyki, wygłosił prof. dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów UŚ. Wykład spotkał się z wielkim zainteresowaniem uczniów i studentów.

Program Wszechnicy udostępniony zostanie w styczniu 2017 roku na stronie internetowej.

W przekonaniu, że idea Wszechnicy nie może pozostać Państwu obojętna, gdyż służy wspólnej sprawie, z nadzieją czekamy na oferty współpracy.

Kontakt:

Wszechnica

40-007 Katowice, ul. Bankowa 12
tel. 32 359 13 27

mail: ewazurawsk@gmail.com ■

Ewa Żurawska

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
**Pani Profesor
Antoniny Grybosiovej**

emerytowanej Profesor w Instytucie Języka Polskiego
im. Ireny Bajerowej.

Żegnamy wybitną Znacownicę dawnej i współczesnej polszczyzny,
prawego Człowieka i oddaną Przyjaciółkę wielu z nas.

Wyrazy najszczerzego współczucia
Bliskim i Przyjaciołom Pani Profesor

składają

**Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Śląskiego
wraz ze społecznością akademicką**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
prof. dr hab. Antoniny Grybosiovej

emerytowanego pracownika naukowego Instytutu Języka Polskiego
im. Ireny Bajerowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego,
wybitnej badaczki historii języka polskiego i współczesnej polszczyzny,
krzewicielki kultury języka, współzałożycielki Poradni Językowej UŚ.

Utraciliśmy Osobę mądrą i serdeczną, oddaną ludziom i sprawom uczelni,
cenionego nauczyciela akademickiego,
wychowawcę wielu pokoleń językoznawców,
służącą pomocą i dobrym słowem,
cieszącą się powszechnym szacunkiem i uznaniem.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym, Przyjaciołom i Uczniom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają,
łącząc się w bólu i smutku,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

W 2016 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego ukazała się ważna książka autorstwa prof. zw. dr. hab. Jerzego Mioduszewskiego *Continuity. Eleven sketches from the past of Mathematics*

Matematyka jako sztuka

Prof. Jerzy Mioduszewski jest uznanym matematykiem, niekwestionowanym autorytetem w zakresie topologii, w szczególności topologii przestrzeni euklidesowych, prowadził także badania w zakresie teorii funkcji rzeczywistych i funkcji analitycznych. W uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych w 2004 roku został uhonorowany uniwersytecką nagrodą *Pro Scientia et Arte* przyznaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie matematyki, zwłaszcza za nowatorskie prace wprowadzające nowe odkrycia do światowej matematyki (tzw. przestrzeń Mioduszewskiego) oraz inspirujące dalsze poszukiwania wśród przedstawicieli tej dziedziny wiedzy.

Profesor Jerzy Mioduszewski urodził się 25 grudnia 1927 roku na Mazowszu. Jego matka była nauczycielką, a ojciec geodetą wykształconym w Petersburgu przed rewolucją. W roku 1947 Jerzy Mioduszewski ukończył Liceum Ogólnokształcące w Łomży i rozpoczął studia matematyczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Zakończył je w roku 1952, przedstawiając pracę na temat kontynuów nieprzywiedlnych. Promotorem jego pracy magisterskiej był profesor Bronisław Knaster, uczeń słynnego Wacława Sierpińskiego, współtwórca, oprócz Stefana Banacha, Polskiej Szkoły Matematycznej. Promotorem doktoratu uzyskanego na Uniwersytecie Wrocławskim w roku 1959 był też profesor Knaster. Habilitację Jerzy Mioduszewski uzyskał w roku 1964 we Wrocławiu, a dwa lata później podjął pracę w Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. W roku 1967 ze stanowiska docenta na Uniwersytecie Wrocławskim przeniósł się już na stałe do Filii UJ, która w rok później przekształciła się w Uniwersytet Śląski. Jest więc związany z Uniwersytetem Śląskim od początku jego istnienia, przy czym już od roku 1976 jako profesor.

Profesor Mioduszewski jest wybitnym matematykiem o ugruntowanej światowej renomie. Najbardziej znane są jego prace w dziedzinie topologii płaszczyzny i teorii kontynuów. Do kanonu topologii geometrycznej weszły jego konstrukcje kontynuów nierozkładalnych uzyskiwane przy pomocy granic odwrotnych, a także pewien obiekt matematyczny znany jako przestrzeń Mioduszewskiego. Będąc już w Katowicach, rozwinął też badania w zakresie teorii mnogości. Do najbardziej znanych należy jego praca z roku 1974 na temat kompozant w kompaktyfikacji Čecha-Stone'a zbioru liczb rzeczywistych nieujemnych. Postawiona tam hipoteza została niedawno potwierdzona przez jednego z czołowych matematyków amerykańskich. Od wielu lat profesor Mioduszewski zajmuje się też historią i filozofią matematyki. Do dziś utrzymuje żywe kontakty naukowe z matematykami w kraju i za granicą, głównie w Stanach Zjednoczonych.

Od początku swej działalności w Katowicach, a więc od roku 1966 aż do przejścia na emeryturę, profesor Mioduszewski prowadził seminarium naukowe. Seminarium, którego jest twórcą, funkcjonuje w Instytucie Matematyki do dziś jako Seminarium Zakładu Teorii Mnogości i Topologii. W ciągu minionych 50 lat istnienia jego gośćmi była wielka liczba gości zagranicznych, trudna do określenia, lecz zapewne przekraczająca 100 osób. Seminarium współpracowało też od początku z analogicznymi ośrodkami na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim. Znakomici profesorowie z tych ośrodków wygłaszali w Instytucie Matematyki całoroczne lub semestralne wykłady.

Profesor Mioduszewski bardzo wiele czasu i energii poświęcił swoim uczniom. Był promotorem dwunastu doktorów matematyki. Wśród jego uczniów i uczniów jego uczniów dziewięciu się habilitowało, a czterech (w tej liczbie piszący te słowa) uzyskało tytuł profesorski. Liczba wszystkich „potomków naukowych” profesora Mioduszewskiego przekroczyła już 20. Wielu jego uczniów wyjechało do innych

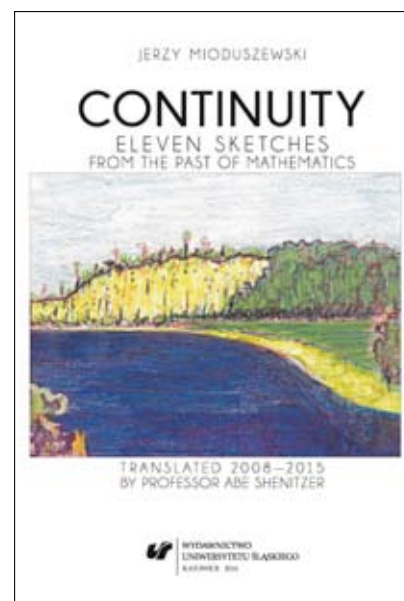
ośrodków w kraju i za granicą, a czterech osiadło na stałe w Ameryce.

Szkoła Matematyczna, która powstała w Katowicach przy udziale profesora Mioduszewskiego, jest znana w świecie. Wielką jego zasługą jest to, że zainicjował na Uniwersytecie Śląskim badania naukowe w zakresie topologii i teorii mnogości, znanych od czasu Sierpińskiego i Kuratowskiego jako polska specjalność, a następnie Szkołę tę rozwinął i umocnił. Nie tylko zadbał o rozwój warsztatu naukowego, ale też wpoił swoim uczniom fundamentalne zasady uprawiania nauki. Nauczył ich rzetelności badawczej. Nauczył, że

ważne jest rozwiązywanie naturalnych i istotnych problemów badawczych, a nie publikowanie za wszelką cenę. Nieustannie przypominał i przypomina do dziś, że Uniwersytet nie jest zakładem produkcyjnym, a praca naukowa nie polega na zdobywaniu punktów. Przekazał także swoim uczniom pewien styl uprawiania matematyki i pewne zasady estetyczne, które sprawiają, że matematyka staje się nie tyle rzemiosłem, co sztuką.

Profesor Mioduszewski jest autorem 37 artykułów w języku angielskim opublikowanych w czasopiśmie o międzynarodowym zasięgu i 7 książek. Wszystkie jego publikacje znane są z wysokiego kunsztu naukowego i świetnej redakcji. Także tę umiejętność starał się przekazać swoim uczniom. Spośród jego książek największe uznanie wśród matematyków zdobyła wydana w 1996 roku *Ciągłość. Szkice z historii matematyki*. Spotkała się ona z entuzjastycznymi recenzjami, a Uniwersytet Śląski między innymi za tę książkę przyznał profesorowi Mioduszewskiemu prestiżową nagrodę *Pro Scientia et Arte*. Jedną z recenzji ukazała się w najważniejszym matematycznym czasopiśmie recenzującym „Mathematical Review”. W konsekwencji książka została przetłumaczona na angielski. W minionym roku w wersji angielskiej, uzupełnionej i nieco zmienionej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego wydało ją pod tytułem *Continuity. Eleven sketches from the past of mathematics*. Przekraczając granice wyznaczone językiem, książka zapewne zajmie wysoką pozycję w światowym piśmiennictwie w zakresie historii matematyki. ■

Aleksander Błaszczuk



19 września 2016 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się promocja książki *Continuity. Eleven sketches from the past of Mathematics* autorstwa prof. zw. dr. hab. Jerzego Mioduszewskiego, emerytowanego profesora Uniwersytetu Śląskiego

Mgr Ryszard Szopa z Zakładu Historii Sztuki na Wydziale Nauk Społecznych UŚ realizuje projekt badawczy „Witraże z okresu dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku – próba syntezy zjawisk”, który uzyskał dofinansowanie z Narodowego Centrum Nauki

Sztuka, która ma dwóch ojców

Nasza wiedza o witrażach najczęściej koncentruje się wokół obiektów sakralnych. Jedno z najcenniejszych i najpiękniejszych dzieł – witraż Stanisława Wyspiańskiego *Bóg Ojciec – Stań się* zdobiący kościół pw. św. Franciszka z Asyżu w Krakowie można podziwiać, odwiedzając franciszkańską bazylikę, bądź zadowolić się albumową reprodukcją. Monumentalna sztuka witrażowa zgodnie ze swoim przeznaczeniem istnieje bowiem tylko w obiektach, do których została zaprojektowana. Zdobi nie tylko świątynie, opowiadając wiernym historię zapisaną w Biblii, na przełomie XIX i XX wieku zadomowiła się także w świeckich obiektach. Górny Śląsk może się poszczycić światowej klasy kolekcją.

Trudno sztukę witrażową zaprezentować w salach muzealnych. Do nielicznych wyjątków należy słynna wystawa „Mistrzowie światła – witraże i obrazy malowane pod szkłem” we wrocławskim Muzeum Narodowym, gdzie pokazano największą w Polsce kolekcję witraży, które powstały w okresie od średniowiecza aż do początku XX wieku.

Najlepsza jednak ekspozycja nie zastąpi wnętrza, w którym osadzone jest witraż, a przede wszystkim nie jest w stanie zastąpić naturalnego światła, ponieważ to dzięki niemu ujawnia się pełna krasa wyczarowanego w szkle obrazu.

Górny Śląsk jest w tej dziedzinie skarbnicą niezwykłą. Temat witrażowych pereł wielokrotnie sygnalizowały w swoich pracach m.in. prof. zw. dr hab. Ewa Chojecka i dr hab. Barbara Szczyńska-Gwiazda, tutejsze witraże nie doczekały się jednak należytego skatalogowania i analitycznego opracowania. Tę potężną lukę zamierza wypełnić mgr Ryszard Szopa z Zakładu Historii Sztuki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, od marca 2015 roku realizuje bowiem 4-letni projekt badawczy pt. „Witraże z okresu dwudziestolecia międzywojennego na Górnym Śląsku – próba syntezy zjawisk”, który uzyskał dofinansowanie z Narodowego Centrum Nauki. Temat jest kontynuacją wcześniejszych dociekań naukowych magistra Szopy, które jednak dotychczas zawężyły się do obszarów polskich Górnego Śląska, czyli z pominięciem m.in. Bytomia, Zabrze czy Gliwic.

– Moje badania obejmują obszary autonomicznego województwa śląskiego oraz Republikę Weimarską, od 1933 roku teren przynależny do III Rzeszy (wraz ze wszystkimi przejawami sztuki totalitarnej) – wyjaśnia historyk sztuki. Umożliwia to porównanie instalacji witrażowych na terenach państwa niemieckiego i państwa polskiego w rejonie Śląska, nie można bowiem pominąć ani pol-



Foto: Agnieszka Słona

↑ Mgr Ryszard Szopa z Zakładu Historii Sztuki na Wydziale Nauk Społecznych UŚ

skich korzeni, ani inicjatyw zaczerpniętych za pośrednictwem Niemiec z całej niemal Europy.

Bogactwo witraży Górny Śląsk zawdzięcza niewielkim zniszczeniom podczas działań wojennych, nieporównywalnie mniejszym niż miało to miejsce w Małopolsce czy na Dolnym Śląsku, na szczęście takich przykładów, jak Żory, przez które przebiegała linia frontu, przez co zniknęło ponad 80 proc. tamtejszych zabudowań, było niewiele. Znaczna część obiektów sakralnych czy użyteczności publicznej, a to właśnie głównie tam umiejscowione są cenne witraże, nie uległa zniszczeniu. Dobrze zachowane witraże, a także ich różnorodność i częstotliwość występowania są w dużej mierze efektem bardzo dobrej sytuacji ekonomicznej regionu, co z kolei pozwalało na powoływanie licznych fundacji artystycznych. Rozwój budownictwa i sztuki, nie szczędząc środków budżetowych, wspierał silnie także wojewoda Michał Grażyński, zwolennik i miłośnik nowoczesnej architektury modernistycznej.

Tereny te – uzupełnia historyk sztuki – były silnie nasycone budowlami sakralnymi

z przełomu XIX i XX wieku. Tak duże ich nagromadzenie na stosunkowo niewielkim terenie jest efektem olbrzymiego boomu budowlanego i pozwala zjawisko to postrzegać w kategoriach wręcz fenomenu.

Nowo powstające obiekty użyteczności publicznej: urzędy, szkoły, sądy, teatry, sale muzyczne, banki, siedziby towarzystw itp., a także bogate kamienice zdobione były potężnymi witrażami, to podnosiło nie tylko dekoracyjność wystroju budynku, ale także jego rangę, podkreślając społeczne funkcje gmachu.

Dodatковым atutem prowadzenia tego typu badań jest możliwość skonfrontowania powstających wówczas obiektów z trendami europejskimi.

Jak się okazuje, nie trzeba w tym celu wyjeżdżać do Berlina, Londynu, Wiednia czy Barcelony, bowiem w Bytomiu, Zabrze, Gliwicach, czyli na wschodnich rubieżach Republiki Weimarskiej, odnaleźć można dzieła europejskich twórców wywodzących się z najsłynniejszych akademii. To także potężny, nierozpoznany dotychczas obszar artystycznych dokonań.

Oczywiście o istnieniu niezwykłych witraży można przeczytać w niemal każdej monografii architektonicznej, są to jednak informacje szczątkowe. Tymczasem ta monumentalna sztuka stanowi obraz autonomiczny, wprawdzie witraż wpisuje się w styl obiektu, w którym został on wzniesiony, jest on jednak bytem odrębnym, którego rolą było nie tylko podniesienie ornamentyki, ale również doświetlenie obiektu i pokrycie go różnorodnymi barwami w zależności od pory dnia. Owa zmienna kolorystyka i feria niezwykłych światłocieni tworzyły i nadal tworzą jedyny i niepowtarzalny klimat danego miejsca. Nic nie jest dziełem przypadku. Projekty są szczegółowo przemyślane. Artyści doskonale znali wszystkie niezbędne parametry. W oknach zwróconych na północ lub zachód górować musiały zimne

i jasne szkła, najczęściej błękitne, natomiast w oknach południowych i wschodnich cieplejsze, mocniejsze, jak np. czerwień.

– Witraż jest sztuką, która ma dwóch ojców – kontynuuje badacz – autora projektu i tych, którzy go realizowali. Firmy witrażowe zatrudniały niezwykle utalentowanych artystów. Śląskie witraże powstawały m.in. w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie, Berlinie, Monachium, możemy także poszczycić się rodzimym warsztatem w Siemianowicach, który założył Fryderyk Romańczyk. W śląskich obiektach zachowały się dzieła mistrzowskie, m.in. z Krakowskiego Zakładu Witrażów S.G. Żeleńskiego, Wrocławskiego Instytutu Witrażowego Adolpha Seilera, Petera Ludwiga Kowalskiego, pracowni witraży artystycznych Białkowski i s-ka, Stanisława Powalisza, który doświadczenie zdobywał w warsztacie mistrza witraży Dezyderego Mocznaya w Zbąszyniu, współpracował także z pracownią architektoniczną Adama Ballenstaedta, wykonując witraże m.in. dla kościoła św. Antoniego w Chorzowie.

To właśnie Chorzów stał się głównym źródłem inspiracji mgr. Ryszarda Szopy, ponieważ od kilkunastu lat pełni tam funkcję miejskiego konserwatora zabytków. Witraż Jana Piaseckiego z Poznania wykonany w krakowskim zakładzie Żeleńskiego, który zdobi salę obrad w budynku Rady Miasta, zachwyił historyka sztuki i zmobilizował do dalszych penetracji.

– Witraże Jana Piaseckiego to był początek moich fascynacji – przyznaje badacz. – Zaczęłam poszukiwania kolejnych dzieł, przy okazji udało mi się także zadbać o konserwację wielu z nich. Po Królewskiej Hucie przyszedł czas na Bytom. To było niczym

kręgi powstające po wrzuceniu kamienia do wody, temat zaczął się rozrastać i uznałem, że wymaga dogłębnego uporządkowania, czyli przede wszystkim skatalogowania witraży, ich weryfikacji w oparciu o dostępne źródła i przeprowadzenia analizy porównawczej prowadzącej do ustalenia atrybucji projektowych i wykonawczych. Ważnym elementem jest także charakterystyka i interpretacja występujących konwencji stylistycznych w kontekście związków z jednej strony z tradycją, z drugiej z awangardą. Ważnym obszarem badawczym jest także wskazanie dominujących środowisk artystycznych, jak również ich wzajemnych relacji.

Wieloaspektowość zagadnienia zmusza do zastosowania dyscyplinujących kryteriów. Katalogowanie może uwzględniać na przykład odrębność stylistyki, poczynając od nawiązań do sztuki średniowiecznej, barkowej, neoklasycyzmu, neogotyckiej itp., poprzez kontynuację dorobku mistrzów: Stanisława Wyspiańskiego czy Józefa Mehoffera, przedłużenie stylistyki secesyjnej (np. pracownia Fryderyka Romańczyka), echa oddziaływania ekspresjonistycznego (np. witraż zaprojektowany przez Stanisława Powalisza z Poznania przy udziale D. Mocznaya w kościele św. Antoniego w Chorzowie), do całkowitej czystości stylowej w postaci witraży modernistycznych (np. gmach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych przy ul. Józefa Lompy w Katowicach) czy *art déco* (np. kamienica przy ul. Zwycięstwa w Gliwicach). Jedną z pereł jest witraż z alegorią dobrobytu miasta Bielska wykonany w krakowskiej pracowni Stanisława Żeleńskiego autorstwa Wolko Gartenberga.

Przykładem niebywałego wręcz sukcesu sztuki witrażowej naszych rodzimych

twórców była Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 roku. Dzieła artystów polskiego pawilonu uzyskały wówczas ponad dwieście nagród. Grand prix wystawy zdobył Józef Mehoffer, którego witraże już wcześniej na światowych wystawach, m.in. w Saint Louis, Chicago czy Monachium, okazywały się bezkonkurencyjne.

Wielkim wydarzeniem w dziejach polskiej kultury była Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu (1929), która uświetniła 10-lecie odzyskania niepodległości. Wśród ekspozycji obrazujących dorobek odrodzonego państwa polskiego nie zabrakło artystów. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się szklany pawilon pracowni Gabriela Żeleńskiego. To właśnie tam, pośród kilkudziesięciu prezentowanych witraży, biskup Arkadiusz Lisiecki (następca biskupa Augusta Hlonda w diecezji katowickiej) zachwyił się witrażem Stanisława Wyspiańskiego, dzięki czemu arcydzieło przedstawiające Ukrzyżowanego Chrystusa unoszonego na skrzydłach serafina (pierwotnie witraż przeznaczony był prawdopodobnie do kościoła w Bieczu, istnieje także przypuszczenie, że karton ten mógł być inną wersją do kościoła franciszkanów w Krakowie) zagościło na stałe w kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Dlaczego właśnie tam? Miało być swoistym wzorem dla odwiedzających kurie księży, wzorem sztuki najdoskonalszej, do której winni dążyć wszyscy, których celem było dobrze rozumiane duszpasterstwo. To jedyny witraż mistrza Wyspiańskiego na Śląsku.

Projekt mgr. Ryszarda Szopy dobiega do półmetka. Została już opracowana część polska i niemiecka. W przyszłym roku historyk sztuki planuje zakończenie etapu inwentaryzacji, równocześnie sporządza biogramy, pisze teksty monograficzne dotyczące poszczególnych witraży, dzieli się zdobytymi wiadomościami na konferencjach, sympozjach, spotkaniach. Pokłósiem pracy mają być cykl artykułów i obrona pracy doktorskiej. Niestety projekt nie przewiduje przygotowania albumu dokumentującego witraże. Trudno jednak uwierzyć, żeby tak ogromny potencjał plastyczny spoczął na dnie jakiejś szuflady.

– To znakomity materiał eksportowy, taki album byłby bardzo atrakcyjną pamiątką z Górnego Śląska – kończy z uśmiechem mgr Ryszard Szopa. Może więc jest nadzieja, że witraże znajdą się na księgarskich półkach i będą nieodzownym przewodnikiem po szlaku najpiękniejszych szklanych zabytków naszego regionu. ■

Maria Sztuka



Foto: Ryszard Szopa

↑ Witraż z alegorią dobrobytu miasta Bielska autorstwa Wolko Gartenberga wykonany w krakowskiej pracowni Stanisława Żeleńskiego

Dr hab. Aleksandra Gawęda z Wydziału Nauk o Ziemi zakończyła projekt naukowy dotyczący prewaryscyjskiego rozwoju masywu krystalicznego Tatr

Jak Tatry trafiły do Sosnowca?

– Moja pierwsza wyprawa geologiczna w Tatry odbyła się pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Kiedy z ekipą wracaliśmy z materiałem badawczym na skróty do schroniska, pogoniło nas stado jeleni. Musieliśmy zawrócić i do schroniska dotarliśmy dopiero po północy – wspomina dr hab. Aleksandra Gawęda z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii (WNoZ). Tak dramatyczne wydarzenia nie przstraszyły jednak młodej adeptki geologii, która od prawie 30 lat zajmuje się badaniem geologicznej przeszłości Tatr.

Obalenie mitów

Dr hab. Aleksandra Gawęda przygotowywała rozprawę doktorską w zespole naukowym śp. prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego, współtwórcy Uniwersytetu Śląskiego i Wydziału Nauk o Ziemi.

– Profesor był dla nas wzorem. To on wskazał mi moje miejsce w nauce. Pamiętam, jak zlecił mi pierwsze prace terenowe, których celem było badanie krystalicznych skał Tatr. Od tej wyprawy upłynęło 28 lat, nie ma już Pana Profesora między nami, a ja wciąż tam wracam, by móc lepiej poznać geologiczną przeszłość niezwykle interesującego pasma górskiego w łańcuchu Karpat – wspomina badaczka.

Jak dodaje, początek prowadzonych w Tatrach badań od razu pozwolił dostrzec pewne nieścisłości pomiędzy otrzymanymi wynikami a opisami opublikowanymi w specjalistycznej literaturze.

– W jednej z pierwszych prestiżowych publikacji udowaśniałam, że badany materiał powstał w zupełnie innym czasie geologicznym, niż można było wyczytać w dostępnych opracowaniach. Późniejsze badania potwierdziły moją tezę: wiek izotopowy pegmatytów Tatr Zachodnich datowany był na okres orogenezy waryscyjskiej, a zatem miał około 345 mln lat – wyjaśnia geolog.

Od czasu pierwszych odkryć zmieniły się przede wszystkim metody badawcze, dziś naukowcy dysponują nowocześniejszymi narzędziami i lepiej wyposażonymi laboratoriami, ale ich wykorzystanie potwierdziło jedynie wyniki już wcześniej uzyskane przez dr hab. Gawędę.

Jednym z celów prowadzonych badań jest rekonstrukcja dawnego położenia kontynentów, mórz i oceanów oraz charakterystyka procesów, które miały wpływ na geografę Ziemi sprzed milionów lat.

– Analizy paleogeograficzne są o tyle ważne, że zmiany dokonujące się kilkaset wieków temu nie zakończyły się jeszcze i trwają nadal. Dziś otwiera się Ocean Atlantycki czy Morze Czerwone. Potężne trzęsienie ziemi na Sumatrze, które miało miejsce w tym roku, było efektem m.in. nasuwania się na siebie ogromnych płyt tektonicznych – wyjaśnia dr hab. Gawęda.

Rekonstrukcje wydarzeń z przeszłości pozwalają zatem nie tylko wyjaśniać efekty dynamicznych procesów zachodzących we wnętrzu i na powierzchni Ziemi, lecz również mogą wiele powiedzieć o tym, co naszą planetę czeka w najbliższej geologicznej przyszłości.

Naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt. Rekonstrukcje paleogeograficzne zostały już opracowane dla sporej części łańcuchów górskich kontynentu eurazjatyckiego. Badania te prowadzone są równolegle w wielu ośrodkach naukowych świata. Istnieje jednak znacząca luka w otrzymanych dotychczas wynikach i dotyczy ona właśnie obszaru znajdującego się na terenie Polski.

– Dostępne dziś interpretacje kończą się w punkcie zetknięcia łańcucha Alp i Karpat. Dalej analizowana jest paleogeograficzna przeszłość azjatyckich pasm górskich. Tymczasem przez terytorium naszego kraju przebiega granica bardzo ważnej z punktu widzenia pa-



Foto: Krzysztof Szopa

Dr hab. Aleksandra Gawęda z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ

leogeografii płyty wschodnioeuropejskiej, dlatego, prowadząc nasze badania, staramy się wypełnić brakujące fragmenty opowieści o geologicznej przeszłości naszego kontynentu – tłumaczy badaczka.

Zestawienie dat badanych próbek skał wraz z odtworzonymi procesami, które w tym czasie zachodziły, oraz połączenie wyników badań z analizami prowadzonymi na obszarach wschodnich i zachodnich pasm górskich pozwoli odtworzyć pełny obraz paleogeograficzny dzisiejszego obszaru eurazjatyckiego.

Część badań wpisujących się w tę tematykę realizowana była przez dr hab. Gawędę w ramach grantu dotyczącego prewaryscyjskiego rozwoju masywu krystalicznego Tatr. Jego celem było m.in. określenie wieku izotopowego skał zwanych amfibolitami oraz przebadanie pozostałości skał płaszczą Ziemi – eklogitów – zaklinowanych w różnych strefach tektonicznych. Naukowcy chcieli również określić tempo wynoszenia masywu Tatr po kolizji waryscyjskiej oraz przebadać efekty tego wynoszenia.

– Wydawać by się mogło, że tak dobrze znane góry jak Tatry nie kryją już żadnych tajemnic, a ich geologiczna historia została dobrze poznana. Nic bardziej mylnego! Wyniki otrzymane przez mój zespół pozwalały obalać kolejne mity narosłe wokół geologicznej przeszłości tego pasma – przekonuje dr hab. Gawęda.

Zanim jednak zostały przeprowadzone badania właściwe zgromadzonego materiału, zespół naukowców musiał starannie wyselekcjonować próbki do badań.

Silny intelektualista potrzebny od zaraz

– Nigdy nie pobieramy materiału przypadkowo. Musimy wcześniej bardzo dobrze poznać teren i przeprowadzić wstępne analizy, by potem rozpocząć właściwy etap badań geologicznych – mówi dr hab. Gawęda.

Na początku zawsze przeglądane są mapy geologiczne, topograficzne i satelitarne. Nic jednak nie zastąpi dokładnego dokonywa-

nego na miejscu zapoznania się z ukształtowaniem terenu. Pierwsze próbki poddawane są analizom petrograficznym i geochemicznym, a następnie izotopowym, by można było odszukać materiał pasujący do założeń badawczych. Dopiero wtedy naukowcy ponownie ruszają w Tatry, by po uzyskaniu odpowiednich pozwoleń Tatrzańskiego Parku Narodowego pobrać trzy do pięciu pięćdziesięciokilogramowych prób materiału skalnego do badań właściwych. Skały pochodzą zazwyczaj z nieporośniętych skał pionowych i zlokalizowane są poza tatrzańskimi szlakami turystycznych. Dopiero ten materiał pozwala badaczom ustalić daty i opisywać procesy, które w tym okresie historycznym miały miejsce i ukształtowały geologicznie badane struktury.

Dr hab. Aleksandra Gawęda przywołuje też anegdoty związane z przewożeniem materiału do badań z Tatr na Wydział Nauk o Ziemi.

– Spotkani ludzie oczywiście zawsze dziwią się naszym górskim „pamiątkom”, które zabieramy z terenu Tatrzańskiego Parku Narodowego. Kiedyś wracaliśmy z dr hab. Jolantą Burdą Doliną Chochołowską. Niosłyśmy potwornie ciężkie plecaki i byliśmy już bardzo zmęczone. Zdesperowane postanowiłyśmy podjechać bryczką, nie licząc nawet na jakiegokolwiek pokwitowanie górala. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy gazda na koniec podróży wystawił nam... fakturę VAT. Płatność kartą niestety nie była możliwa – opowiada ze śmiechem geolog.

Poruszając się często poza szlakami turystycznymi, badacze są narażeni także na kontakty z dzikimi zwierzętami.

– Mój kolega wracał kiedyś z dosyć okazałym materiałem skalnym o zmroku ze stanowiska i niestety na swojej drodze spotkał niedźwiedzia. Choć był skrajnie zmęczony, nie chciał porzucić głazu i zrezygnowany powiedział tylko: „A ty czemu jeszcze nie śpisz?”. Miś spojrzał na niego i, ku zdziwieniu geologa, poszedł swoją drogą. W naszym zawodzie zawsze pamięta się okoliczności towarzyszące pobieraniu prób – dodaje naukowiec.

Zadanie datowania skał pochodzących z płaszczu Ziemi jest jednak o tyle trudne, iż jedynym minerałem umożliwiającym datowanie, który przetrwał wysokie temperatury i ciśnienia, jest cyrkon o wzorze $ZrSiO_4$. Jednak jego obecność w pierwotnej magmie bazaltowej uzależniona jest od szeregu czynników, takich jak koncentracja krzemionki (SiO_2), zawartość pierwiastka cyrkonu (Zr), lotności tle-

nu itp. Na ogół w badanych przez naukowców skałach z płaszczu Ziemi szansa na znalezienie tego minerału jest niewielka, dlatego wyseparowanie odpowiedniej liczby ziaren o sporej wielkości (minimum kilkadziesiąt mikrometrów) wymaga żmudnej pracy na kilkadziesiąt kilogramach skał pobieranych w terenie i transportowanych na własnych plecach z grani głównej Tatr.

– Nasz zespół wykonał benedyktyńska pracę. W tych warunkach silny fizycznie intelektualista w zespole badawczym jest na wagę złota – mówi ze śmiechem dr hab. Gawęda. – Ciężka praca przyniosła świetne efekty. Pracując w ekstremalnych warunkach terenowych, oprobrowaliśmy wybrane odsłonięcia dobrze rokujące dla separacji cyrkonów i... odnieśliśmy sukces. Nie tylko przeprowadziliśmy datowanie zgromadzonego materiału, lecz również opisaliśmy procesy, które doprowadziły do powstania takiej struktury Tatr, jaką obserwujemy dzisiaj – dodaje.



Foto: Jolanta Burda

↑ Przykładowy kryształ minerału cyrkonu ukazujący jego strefową budowę wewnętrzną. Kolejne strefy powstawały w wyniku następujących po sobie wydarzeń geologicznych (wieki podane w milionach lat)

Ślady przeszłości

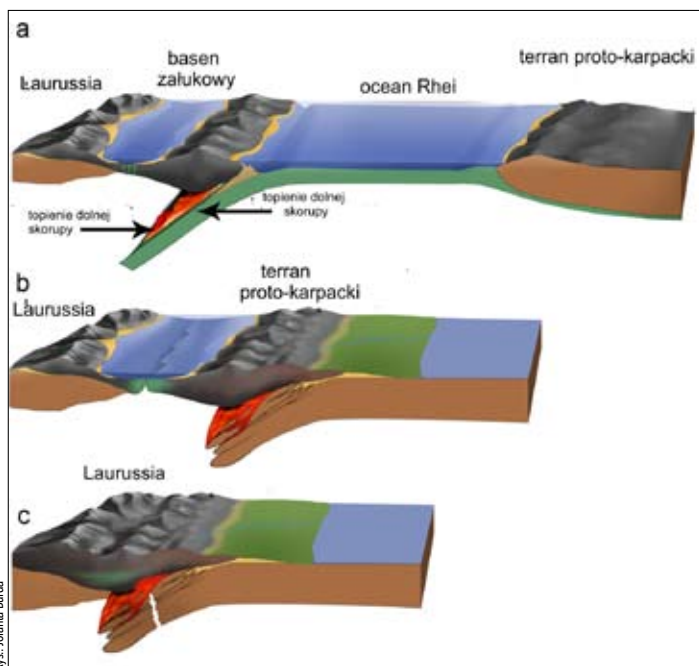
Wszystkie informacje o przeszłości geologicznej badanych zmian zapisane są zatem w wyselekcjonowanych próbkach cyrkonu.

– Interesuje nas przekrój minerału, jądro oraz jego kolejne strefy różniące się od siebie datą powstania i procesem geologicznym, w wyniku którego się pojawiły. Badając strukturę, dopasowujemy wydarzenie z przeszłości geologicznej do okresu liczonego w milionach lat. Taki przekrój jednego z wyselekcjonowanych przez nas minerałów można zobaczyć na zamieszczonym obok zdjęciu – opowiada dr hab. Gawęda. Innymi słowy, strefy tworzące strukturę przekroju cyrkonu liczące zaledwie kilkanaście mikrometrów niosą informacje o wydarzeniach geologicznych sprzed kilkuset milionów lat.

Jednym z efektów badań było opisanie procesów, które zaszły w okresie orogenezy wartyjskiej w Tatrach, a zatem około 350–340 mln lat temu. Jak wyjaśnia dr hab. Gawęda, nastąpiła wtedy ostateczna kolizja płyt kontynentalnych i związany z nią tzw. intensywny magmatyzm granitoidowy. Te wydarzenia zapisane są głównie w skałach Tatr Wysokich stanowiących niezwykle interesujący przykład mieszania magm o różnym pochodzeniu. Wy tłumaczenia takiej zmienności składu chemicznego, fazowego i izotopowego teoretycznie bardzo prostych skał granitowych należy szukać w historii powstania i ewolucji magmy będącej efektem topienia bardzo zróżnicowanych skał z górnej i dolnej skorupy kontynentalnej oraz z górnego płaszczu.

– Takie pomieszania magm najczęściej powstaje, gdy zsuwająca się (subdukująca) płyta oceaniczna ulega zerwaniu i opada w płaszcz. Powoduje to lokalny brak równowagi i powstałe stopy krzemianowe mają takie właśnie mieszane charakterystyki – wyjaśnia dr hab. Gawęda i dodaje, że Tatry wciąż jeszcze kryją wiele tajemnic ze swojej przeszłości geologicznej, które zamierza konsekwentnie odkrywać. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Rys.: Jolanta Burda

↑ Uproszczony model kolizji kontynentalnej, której skutkiem był trwający 30 milionów lat magmatyzm granitoidowy w Tatrach

20 listopada 2016 roku w wieku 23 lat niespodziewanie odszedł od nas absolwent i doktorant Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ śp. Albert Janota

Młode dziecko – niedokończone...

Albert Janota urodził się 15 marca 1993 roku w Mysłowicach. Ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. E. Plater w Sosnowcu. W roku 2010 rozpoczął studia na WBiOŚ UŚ w Katowicach na kierunku biotechnologia, specjalność biotechnologia roślin. Ukończył je z wyróżnieniem, otrzymując stypendium JM Rektora dla najlepszego studenta w roku akademickim 2014/2015, a rok później dyplom dla najlepszego absolwenta. 1 października 2015 roku rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego. Jego zainteresowania naukowe, jak sam napisał w życiorysie, skupiały się wokół fizjologii roślin. Był członkiem kapituły „Lauru Studenckiego” UŚ, wieloletnim przewodniczącym Rady Samorządu Studenckiego WBiOŚ i Interdyscyplinarnego Koła Naukowego „Planeta”, inicjatorem współpracy z Palmiarnią w Gliwicach w zakresie mikropropagacji roślin egzotycznych. Ponadto ukończył Szkołę Muzyczną I stopnia im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Posiadał kwalifikacje florysty, był hodowcą roślin, menadżerem firmy CarniSana i wrażliwym przyrodnikiem.

Alberta poznałam jako licealistę, który z błyskiem w oczach opowiadał o planach studiowania biotechnologii i realizacji swoich rozlicznych pasji. Jak się przekonaliśmy, kiedy został studentem, te plany skrupulatnie wprowadzał w życie, włączając w to innych ludzi – młodych i tych nieco bardziej doświadczonych. Na wszystko znajdował czas, który z radością poświęcał drugiemu człowiekowi w rozmowie, przy pracy w laboratorium, organizując liczne wystawy i prelekcje o roślinach mięsożernych, przyczyniając się do rozwoju pasji wielu osób.

*Edyta Sierka
prodziekan ds. promocji WBiOŚ*

Cieszył się niezwykle uznaniem i szacunkiem studentów i pracowników UŚ. Jako przewodniczący Rady Samorządu Studenckiego WBiOŚ wykazywał ogromne zaangażowanie we wszystkie działania, jakie podejmował. Młody Człowiek o wysokiej kulturze osobistej i niespotykanym poczuciu odpowiedzialności.

*Zofia Piotrowska-Seget
dziekan WBiOŚ*

Albert miał szczególny dar: każdego, kogo spotykał na swojej drodze, potrafił зараzić chęcią do działania. Angażując się w różnorakie studenckie aktywności, zawsze mogłem liczyć na Jego wsparcie. Gdy odchodził z funkcji przewodniczącego WRSS, zdarzało mu się dzwonić do mnie w środku nocy i pytać, czy nie mam czegoś do zrobienia, czegoś, w czym mógłby pomóc. Zawsze był w centrum akcji. Nieustannie dzielił się swoją pasją i zainteresowaniami z innymi. Wielokrotnie uczestniczył w wydarzeniach mających na celu popularyzację nauki, m.in. podczas Nocy Biologów, Międzynarodowego Dnia Roślin czy Śląskiego Studenckiego Festiwalu Nauki. Podczas prezentacji roślin mięsożernych, które były jego pasją, z niezwykłą łatwością potrafił wzbudzić zainteresowanie słuchaczy. Miał swoich stałych „fanów”, którzy każdego roku przychodzili na prelekcje prowadzone właśnie przez Alberta.

Mimo że jego działalność naukowa skupiała się głównie na pracy w laboratorium, potrafił dostrzec bogactwo otaczającej go przyrody. To właśnie ta cecha zawsze sprawiała, że łą-



↑ Śp. Albert Janota (1993–2016)

twiej mi, biologowi środowiskowemu, przychodziło z Nim rozmawiać. Od dzieciństwa interesował się mykologią (nauką o grzybach), to była jego mała pasja. Wspominał, że gdy z powodów zdrowotnych spędzał dużo czasu w szpitalu, jedyną książką, jaką wziął ze sobą, był właśnie atlas grzybów. To był niezwykle człowiek, dla którego doba była zdecydowanie zbyt krótka.

Nie lubił przeciętności, zawsze starał się mierzyć wysoko. Ciągłe wybiegał myślami w przyszłość, planując wspólne projekty i inicjatywy. Odszedł zdecydowanie zbyt wcześnie. Pozostawił wiele rozpoczętych spraw i studenckich projektów, którym patronował. Do dziś Jego młodsze koleżanki i koledzy pracują nad projektami zainicjowanymi przez Alberta i rozmnażają gatunki roślin pochodzące z kolekcji Palmiarni w Gliwicach – projekt Jungle fever.

*Mariusz Wierzgoń
kolega, student WBiOŚ*

Albert, smartfon i gruby notes – razem tworzyli profesjonalnego menagera, który potrafił załatwić wszystkie sprawy. Menager ten miał swoje priorytety. Na pierwszym miejscu był organista w kościele pw. św. Rafała Kalinowskiego w Sosnowcu. Na drugim miejscu były rośliny mięsożerne uprawiane w specjalistycznym gospodarstwie ogrodniczym, w którym pracował i które współtworzył.

Na trzecim stopniu podium znajdowały się pozostałe pasje i części składowe życia Alberta, w tym nauka, życie towarzyskie i turystyka. Albert zawsze tryskał dobrym humorem, a jeśli nawet miał gorszy dzień, solidny średnio wysmażony burger w towarzystwie znajomych potrafił go bardzo szybko naprawić. Miał wiele pomysłów, nie tolerował nudy i schematów, ciągle podejmował nowe wyzwania i choć doba ma tylko 24 godziny, starał się uszczknąć po trochu na wszystkie aktywności. Zapamiętam go z kilku wyjazdów w góry, a najbardziej z naszego ostatniego, badawczego na Babią Górę, kiedy pił herbatę o wschodzie słońca na szczycie, siedział przy wiatrochronie i napawał się widokiem gór. W pamięci zostanie mi również to, że w połowie pomiarów zostawił mnie na szlaku, by zdążyć zagrać na organach – do końca (jak zawsze) wierny swoim priorytetom.

Krzysztof Sitko
opiekun pracy magisterskiej, pracownik WBiOŚ

Michał Szopiński
kolega, doktorant WBiOŚ

Brał na siebie zbyt dużo obowiązków i często nie wyrabiał się ze wszystkim, ale zawsze podkreślał, że ludzie nie mają wpływu na czas i niepotrzebnie ciągle o nim mówią.

Albert był mistrzem robienia wszystkiego na ostatnią chwilę – wiedział, że presja czasu ma niesamowitą moc. Podczas studiów potrafił w kilka osób pisać na czacie i rozwiązywać testy do egzaminów albo robić sprawozdanie, kiedy nagle on stwierdził, że jest 2.00 w nocy, więc za chwilę jedzie na giełdę kwiatową do Tychów. O swoich uczuciach często mówił półsłówkami, nawet zagadkami, rzadko mówił coś wprost. Chociaż talent do mówienia miał duży – potrafił nawet dobrze przedstawić nie do końca przygotowaną prezentację. A gadułą był przeogromną. Gdy tylko spotkałam go na korytarzu, to mogliśmy rozmawiać i rozmawiać. Rozmowa kończyła się zazwyczaj, gdy ktoś przychodził i mówił: „Albert, musimy iść”.

Uwielbiał muzykę, fortepian i śpiew, nieodłącznie i zawsze. W muzyce klasycznej najbardziej cenił Chopina, w środku nocy i podczas rozwiązywania zadań z genetyki potrafił wysłać mi jego świetne wykonanie. Był na tym punkcie bardzo zakręcony. Nie podzielał mojego zafascynowania Mozartem, choć w kwestii muzyki klasycznej często mieliśmy podobne zdanie.

Joanna Jaśkowiak
koleżanka z roku

Niewątpliwie Albert najbardziej zaskoczył mnie nominacją do tytułu Przyjaciela Studenta. Mnie – starszą panią, po prostu bufetową. Już sama propozycja była gwiazdką z nieba, a wygrana najcenniejszą nagrodą po 25 latach karmienia braci studenckiej. Alberta znałam od pierwszego roku jego studiów, kiedy przychodził jeszcze do mojego bufetu w rektoracie. Często miał czas i ochotę zamienić ze mną kilka sympatycznych słów, poza dokonaniem rutynowego zamówienia. Czasami wpadał ubrany w ludowy strój, gdyż przez jakiś czas śpiewał w chórze zespołu „Katowice”. Prezentował się wspaniale, a śpiewał jeszcze wspanialej. Kiedy przejęłam bufet na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska, nasza znajomość przerodziła się wręcz w zażyłość i okazji do rozmowy było o wiele więcej, ku mojej niewątpliwiej radości. Kiedy okazało się, że mamy odmienne poglądy polityczne i światopoglądowe, stwierdził krótko, że po prostu pięknie się różnimy. Albert był mądrym, dobrym i wyjątkowym człowiekiem. Fakt, że muszę to napisać w czasie przeszłym, jest dla mnie niewyobrażalnie bolesny.

Anna Pękalska
właścicielka bufetu na WBiOŚ

Mając w pamięci dobre chwile i piękne wspomnienia, żegnamy Przyjaciela, Kolegę, Dobrego Studenta, Wyjątkowego Człowieka. Będzie nam Ciebie brakować, Albercie. Dlatego jakże cenna jest ta cząstka Twojej fascynacji światem, którą pozostawiłeś w każdym z nas. My będziemy ją nieść dalej... ■



Foto: Archiwum WBiOŚ

Albert Janota (w środku) w gronie kolegów ze swoimi ulubionymi roślinami mięsożernymi

15 listopada w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się spotkanie z gen. prof. dr. hab. Stanisławem Koziejem

Trwa nowa zimna wojna

„Międzynarodowe i krajowe uwarunkowania bezpieczeństwa Polski” – to tytuł wykładu, który wygłosił gen. Stanisław Koziej na Uniwersytecie Śląskim. Zawarł w nim wiele refleksji dotyczących m.in. geopolitycznego i militarnego znaczenia Unii Europejskiej i NATO jako zewnętrznych filarów obronności naszego kraju, działalności Rosji na polu międzynarodowym oraz współczesnych sposobów prowadzenia wojny.

Gen. prof. dr. hab. Stanisław Koziej jest generałem brygady w stanie spoczynku, w latach 2010–2015 był szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, był również podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, doradcą Rzecznika Praw Obywatelskich, a także Ministra Obrony Narodowej. Ponadto jest wieloletnim wykładowcą akademickim, obecnie pracownikiem Uczelni Łazarskiego w Warszawie, autorem ponad 1000 publikacji z dziedziny wojska, obronności, bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego.

– Zawsze gdy zaczynamy mówić o bezpieczeństwie, na pierwszym miejscu pojawiają się takie zagadnienia, jak zagrożenia, ryzyko oraz wyzwania. Uważam, że obecnie żyjemy w czasach poważnych zmian strategicznych. Rozpoczęła je decyzja Rosji o włączeniu się do wojny w Syrii, a potwierdziła aneksja Krymu, która zarazem zakończyła okres pozimnowojenny, kiedy to poszukiwano sposobu zbudowania na obszarze euroatlantyckim kooperatywnego systemu bezpieczeństwa – powiedział gen. Stanisław Koziej.

Wymienił jego zdaniem najpoważniejsze problemy czy też ogniska ryzyka dla bezpieczeństwa światowego pokoju. Wśród nich umieścił kryzys na Bliskim Wschodzie, dążenie Rosji do przejścia spadku politycznego po ZSRR, erupcję terroryzmu wewnątrz Europy oraz niepewny kierunek relacji między USA a Europą. Zwrócił uwagę na to, że aby przeciwstawić się zewnętrznym zagrożeniom, konieczne jest mówienie jednym głosem w przypadku najistotniejszych spraw.

– W Europie mamy problem z brakiem silnego przywództwa, nie ma lidera, za którym poszliby inni – ocenił m.in. w kontekście walki z nową falą terroryzmu. Zauważył, że coraz częściej zamachów dokonują obywatele państw europejskich, którzy szkolą się poza kontynentem, co w dużym stopniu utrudnia walkę z nimi.

Prześledził także politykę Rosji pod rządami Władimira Putina, który wciąż sprawdza, na jak dużo może sobie pozwolić.

– Traktuje Zachód, czyli UE, NATO, USA, jak wrogów. Dąży do zrewidowania ładu, który ukształtował się po zimnej wojnie, nie podoba mu się to, że Stany Zjednoczone narzucają Rosji swoją wolę – ocenił gen. Stanisław Koziej, dodając: – Nową zimną wojnę, rozumianą jako konfrontację polityczną prowadzoną przy użyciu wszelkich możliwych środków: zastraszania, gróźb, szantaży, wywierania presji itp., należy nazwać hybrydową. Dopóki nie ma widocznych oznak, że w grę weszły siły zbrojne, mało realne jest uzyskanie konsensusu wewnątrz NATO dotyczącego konkretnej reakcji. Rosja jest zwolennikiem doktryny tzw. deeskalacji nuklearnej. Najprościej mówiąc, polega ona na tym, że Rosja bierze pod uwagę użycie taktycznej broni jądrowej w przypadku znalezienia się w niekorzystnej sytuacji w starciu konwencjonalnym, licząc na to, że to ostrzeżenie sparaliżuje reakcję drugiej strony i spowoduje ją do podjęcia decyzji o zakończeniu wojny – wyjaśnił prelegent.

Zaznaczył, że im bardziej Rosja wierzy w pomyślność takiej strategii, tym większe występuje ryzyko, że zdecyduje się z niej skorzystać.



Foto: Wojciech Kowalczyk

Spotkanie z gen. prof. dr. hab. Stanisławem Koziejem na Wydziale Nauk Społecznych

– W tym aspekcie dostrzegam ogromne wyzwanie dla NATO. Sojusz powinien znaleźć odpowiedź na tego typu zagrożenie i pokazać rosyjskim władzom, że ich kalkulacja do niczego nie prowadzi. Czy Rosja mogłaby rozpocząć wojnę całkowitą? Nie można niczego wykluczać, ale z racjonalnego punktu widzenia trudno w to uwierzyć, nie miałyby bowiem żadnych szans z siłami, jakimi dysponuje NATO.

Cześć swojego wystąpienia gen. Stanisław Koziej poświęcił zadaniom oraz roli Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego w stosunkach międzynarodowych.

– NATO jako jedyna organizacja na świecie adekwatnie reaguje na wszelkie zmiany strategiczne. Dlatego tak ważna jest współpraca Sojuszu z UE, budowanie pewnego rodzaju tandemu. Niezwykle istotna jest też wielowątkowość działania w nawet czterech obszarach: sił nuklearnych, sił konwencjonalnych, potencjału informacyjnego oraz odporności strategicznej terytorium – wymienił generał.

Spotkanie z gen. prof. dr. hab. Stanisławem Koziejem cieszyło się ogromnym zainteresowaniem studentów i pracowników uczelni. Aula im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych wypełniła się po brzegi. Generał Stanisław Koziej przyznał, że pierwszy raz dyskutuje o bezpieczeństwie państwa w tak dużym gronie. Organizatorami wydarzenia byli Zakład Stosunków Międzynarodowych, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa oraz Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. ■

16 listopada na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się konferencja naukowa pt. „Koniec negocjacji – czas na wyrównanie płac kobiet i mężczyzn”

Stop dyskryminacji płacowej

Do udziału w spotkaniu zaproszono prawników, socjologów, ekonomistów, menadżerów oraz przedstawicieli związków zawodowych. Na tytułowe zagadnienie spojrzano zarówno z punktu widzenia przepisów prawa i ogólnie pojętej teorii, jak i pod kątem praktycznym. Część wykładową podzielono na dwie sesje. Podczas pierwszej eksperci wygłosili prelekcje na temat luki płacowej z perspektywy społecznej i ekonomicznej, następnie – z perspektywy prawnej.

Konferencja była jednym z czterech wydarzeń wieńczących międzynarodowy projekt badawczy Close the Deal – Fill the Gap realizowany między grudniem 2014 roku a listopadem 2016 roku przez grupę pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego wraz z zespołami reprezentującymi Uniwersytet w Weronie, Queen Mary University of London, University of the West of England w Bristolu oraz Istituto Ricerche Economiche e Sociali w Rzymie. Partnerami społecznymi projektu z polskiej strony byli Związek Nauczycielstwa Polskiego przy UŚ oraz Związek Zawodowy Górników w Polsce. Pozostałe spotkania odbyły się w Londynie, Brukseli i Rzymie.

Na rozpoczęcie konferencji głos zabrała prof. dr hab. Barbara Mikołajczyk z Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa Europejskiego, koordynator projektu ze strony polskiej. Prelekcję pt. „Słowo o refleksyjnej legislacji” wygłosił dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski.

Prof. dr hab. Kazimiera Wódz oraz dr Jolanta Klimczak opowiedziały o społeczno-kulturowych uwarunkowaniach nierówności zawodowej kobiet i mężczyzn oraz ich konsekwencjach dla rynku pracy. Na aspektach tych z punktu widzenia Rzecznika Praw Obywatelskich skupiła się Magdalena Kuruś. W ramach pierwszego bloku tematycznego dotyczącego luki płacowej w ujęciu społecznym oraz ekonomicznym wykład pt. „Równe płace, równa emerytura (*Fair Income – Fair Pension*) – doświadczenia z projektu”, wygłosiła Halina Potocka reprezentująca stowarzyszenie „Ja Kobieta”, a o ekonomicznych korzyściach wyrównania płac kobiet i mężczyzn powiedziała dr hab. Ewa Lisowska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Na luce płacowej z perspektywy prawa międzynarodowego skupiła się dr Katarzyna Sękowska-Kozłowska z Poznańskiego Centrum Praw Człowieka działającego w ramach Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Wyjaśniła, że aspekt nierówności zarobkowych między kobietami i mężczyznami zawarto już w *Powszechnej deklaracji praw człowieka* uchwalonej przez ONZ.



Foto: Wojciech Kowalczyk

Dr hab. Krzysztof Walczak z Uniwersytetu Warszawskiego

– Regulacje te miały jednak patriarchalny charakter, pozbawiony kontekstu genderowego. Należy rozumieć je jako prawo do równego wynagrodzenia mężczyzn, czyli głównych żywicieli rodziny – wyjaśniła. Dr Sękowska-Kozłowska wspomniała ponadto o środkach służących wyrównywaniu sytuacji kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Zaliczyła do nich np. adresowanie ofert pracy do określonej grupy czy organizowanie wszelkiego rodzaju szkoleń, które mogłyby ułatwić sięgnięcie po awans. Zwróciła także uwagę na kwestie stereotypów w postrzeganiu ról kobiet i mężczyzn, którą reguluje m.in. Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet z 1979 roku.

– Przepisy te obowiązują też Polskę. Zgodnie z ich treścią państwo powinno podejmować wszelkie stosowne kroki w celu zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet zmierzające do likwidacji przesądów czy zwyczajów opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci – przytoczyła dr Sękowska-Kozłowska, oceniając, że w naszym kraju problemy z niwelowaniem takiego sposobu myślenia zaczynają się już na płaszczyźnie językowej.

– W przestrzeni międzynarodowej wysuwa się postulat, aby np. stosować neutralne nazwy zawodów. Uważam, że najtrafniejsze na polskim gruncie byłoby wprowadzenie dwójakiego nazewnictwa. Dla przykładu: nauczyciel i nauczycielka, tym bardziej, że w tym sektorze kobiety stanowią większość – stwierdziła.

Wykład pt. „Zasady wynagradzania pracowników i ich realizacja w autonomicznych źródłach prawa pracy” wygłosił dr hab. Krzysztof Walczak, który od ćwierć wieku zajmuje się prawem pracy oraz teorią zarządzania personelem.

– Moim zdaniem najistotniejsze nie jest przeciwdziałanie dyskryminacji samej w sobie, lecz wskazanie konieczności wprowadzenia pewnych obiektywnych mechanizmów, które pokażą, że nie ma podstaw, aby różnicować pozycję kobiet i mężczyzn – zaznaczył na początku swojego wystąpienia. Przyznał, że pracodawcy nie mogą dopuszczać się dyskryminacji, ale nie spoczywa na nich także obowiązek równego traktowania swoich pracowników. – Jeśli dwie osoby na tym samym stanowisku wykonują różne zadania, nie ma podstaw, aby płacić im po równo. Zawsze przytaczam zasadę ekwiwalentności, która polega na obowiązku wartościowania – wyjaśnił naukowiec, podkreślając znaczenie dobrego opisu stanowiska, który pozwoli pracodawcy na dokładne ustalenie wynagrodzenia.

– Podstawowe pytanie brzmi zawsze: za co płąć? Za wyniki, doświadczenie, umiejętności, kompetencje, potencjał czy może zaangażowanie, wysiłek lub pracę w trudnych warunkach? Tego typu rozważania w dużych firmach prowadzi się wieloetapowo, nawet przez kilka miesięcy – poinformował prelegent.

Konferencję zamknął panel dyskusyjny, w którym udział wzięli reprezentanci związków zawodowych, organizacji pracodawców i przedsiębiorców oraz innych uczestniczących w negocjacjach podmiotów, które realizują politykę płacową. Była to także okazja do przekazania im wniosków i wytycznych opracowanych w ramach projektu. ■

Wojciech Kowalczyk

Doktoranci Uniwersytetu Śląskiego poprzez „Filmową encyklopedię powstań śląskich” upowszechniają wiedzę o jednym z najważniejszych wydarzeń w burzliwych dziejach regionu

Kiedy pasjonaci się nudzą

Historia znajomości Macieja Marmoli i Kamila Niesłonego, dzisiaj absolwentów naszej uczelni, sięga kilku lat wstecz, gdy spotkali się w jednym z bytomskich liceów. Już wtedy rozpoczęła się ich współpraca. Na początku – jak sami przyznają, trochę z nudów – stworzyli wspólnie broszurkę o Janie Lortzu, bardzo interesującej, choć mało znanej postaci z okresu powstań śląskich.

Broszurkę wysłali na konkurs historyczny, którego co prawda nie wygrali, ale zaczątek monograficznego opracowania na temat powstańca z Rozbarku był gotowy.

– Już wtedy bardzo interesowałem się historią, ale kiedy, kartkując biografie powstańców, natrafiłem na nazwisko Jana Lortza, byłem bardzo zaskoczony, bo nigdy o nim nie słyszałem. Lortz został wymazany z kart historii po konflikcie z sanacją, choć był przecież prezesem Związku Powstańców Śląskich – wyjaśnia mgr Maciej Marmola.

Ten intrygujący życiorys musiał poczekać jednak kilka lat na odpowiednie zajęcie się nim. Podczas studiów w trakcie wakacji dwaj przyjaciele znowu się nudzili, postanowili więc spożytkować wolny czas na pracę nad książką monograficzną poświęconą Lortzowi.

– Z naszym pomysłem udaliśmy się do Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, w którym zyskaliśmy przychylność i pomoc prof. Jana Drabiny oraz ówczesnego dyrektora Dominika Ablamowicza – relacjonuje mgr Kamil Niesłony. Książka *Przemilczana historia powstańca śląskiego Jana Lortza* ukazała się nakładem Muzeum Górnośląskiego w 2015 roku i cieszy się tak dużym zainteresowaniem, że jej nakład jest niemal wyczerpany.

To utwierdziło młodych naukowców w przekonaniu, że kwestia popularyzacji historii powstań na Śląsku jest istotna, bo – jak się okazuje – świadomość tych wydarzeń bywa niewielka także w naszym regionie. Tak narodził się projekt, w którym obaj mogli połączyć swoje pasje na rzecz popularyzacji historii – „Filmowa encyklopedia powstań śląskich”, czyli cykl krótkometrażowych filmów dokumentalnych. Mgr Maciej Marmola, obecnie asystent w Zakładzie Badań nad Zachowaniami Politycznymi na Wydziale Nauk Społecznych UŚ (na którym ukończył politologię), to ogromny pa-

sjonat historii, mgr Kamil Niesłony doktoryzujący się na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego (na którym ukończył organizację produkcji filmowej i telewizyjnej), może z kolei pochwalić się autorstwem i współrealizacją kilkunastu filmów dokumentalnych o tematyce historycznej i społecznej. Inicjatywa przyjaciół nie byłaby możliwa, gdyby nie dofinansowanie z programu „Patriotyzm Jutra” organizowanego przez Muzeum Historii Polski. Dzięki pozyskanym funduszom nasi rozmówcy stworzyli osiem odcinków encyklopedii (każdy opowiadający o innej postaci) i już pracują nad koncepcją kolejnej, nieco obszerniejszej serii.

– To ostatni moment, żeby o powstaniach opowiedzieć ustami potomków powstańców śląskich, którzy mogą przytoczyć opowieści swoich ojców i dziadków. Wiedza na temat powstań na Śląsku wśród osób dorastających w PRL-u jest już stosunkowo niewielka, ale to da się wytłumaczyć obawą przed represjami – mówi Kamil Niesłony.

Zbieranie materiału faktograficznego do każdego odcinka to wiele rozmów z członkami rodzin powstańców, żmudna kwerenda dokumentów historycznych i absolutnie konieczna weryfikacja w nich tego, o czym opowiadali rozmówcy naszych bohaterów.

– Ale nasze działania warte są zachodu. Nawet pasjonaci historii powstańczej z rodzin, w których pamięć o nich bardzo się pielęgnuje, bywali nieraz zaskoczeni nowymi dla nich wątkami. Encyklopedia trafia również, co bardzo nas cieszy, do szerszego kręgu odbiorców, dzięki dystrybucji płyt DVD do wszystkich szkół województwa śląskiego oraz pokazom w Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, w sali Sejmu Śląskiego czy podczas obchodów rocznicy powstań pod Kopcem Wyzwolenia w Piekarach Śląskich – wylicza mgr Niesłony.

Jeden odcinek to dla widza kilkanaście minut filmu. A ile to miesięcy pracy dla jego twórców?

– Od stycznia do kwietnia tworzyliśmy ogólną koncepcję i pisaliśmy scenariusze. Na planie pracowaliśmy od kwietnia do sierpnia, przy czym okres zdjęciowy nakładał się z okresem postprodukcji, a kilka odcinków montowaliśmy równolegle. Cieszymy się, że z dwoma pierwszymi odcinkami zdążyliśmy na rocznicę powstań – dodaje Kamil Niesłony.

Oprócz drugiej serii encyklopedii, nad którą prace mają ruszyć już wkrótce (o ile otrzymają dofinansowanie), nasi bohaterowie chcą także zrealizować w najbliższych latach film fabularny osadzony w czasach powstań śląskich.

– Na razie rozmawiamy z najważniejszymi ludźmi z branży w Warszawie i próbujemy ich przekonać, że nie można trzech powstań skompilować w jedno – uśmiecha się mgr Marmola, a mgr Niesłony podsumowuje: – Ze względu na zbliżającą się setną rocznicę powstań musimy zrobić ten film teraz. Jeśli się nie uda, to na film o tych wydarzeniach będziemy musieli czekać kolejne sto lat.

Wszystkie odcinki encyklopedii, a także sylwetki jej twórców są dostępne na stronie <http://powstaniaaslaskie.com.pl>. ■



Foto: Archiwum M. Marmoli

↑ Od prawej: mgr Kamil Niesłony, mgr Maciej Marmola oraz członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej Powstań Śląskich „Weteran” z Radzionkowa, którzy występowali w inscenizacjach wykorzystanych w odcinkach encyklopedii

Studenckie Artystyczno-Naukowe Koło Animatorów Kultury działa od wielu lat na cieszyńskim Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego

„Klaps”, „Klips” i inne inicjatywy

Koło powstało z inicjatywy studentów specjalności animacji społeczno-kulturalnej na kierunku pedagogika. Obecnie funkcjonuje przy kierunku animacja społeczno-kulturalna z edukacją kulturalną. Praca w kole pozwala studentom poszerzać i rozwijać wiedzę zdobytą podczas studiów, pogłębiać indywidualne zainteresowania i wzbogacać repertuar profesjonalnych umiejętności i kompetencji.

Wśród różnorodnej działalności koła znajdują się m.in. warsztaty animacyjno-artystyczne (przez wiele lat realizowane jako cykl „warsztacie”), w ramach których studenci dzielą się swoimi umiejętnościami przydatnymi w praktyce animacyjnej bądź zapraszają doświadczonych praktyków – artystów i animatorów. W ostatnich latach koło gościło specjalistów m.in. od różnych form sztuk performatywnych, fotografii, street artu. Często zdarza się, że gośćmi są aktywni zawodowo absolwenci cieszyńskiej animacji, którzy chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami z młodszymi kolegami.

Od lat w kole funkcjonuje sekcja teatralna. Studenci spotykają się na warsztatach teatralnych, przygotowują spektakle, organizują wyjazdy do teatrów oraz wspomagają teatralne przedsięwzięcia młodzieży szkolnej. Szczególnie zainteresowani tymi działaniami animatorzy podejmują często dalszą edukację teatralną bądź realizują się zawodowo w obszarze pedagogiki teatru lub animacji teatralnej.

W tym roku w ramach imprez organizowanych przez koło odbyło się weekendowe spotkanie szkoleniowe połączone z warsztatami teatralnymi, które poprowadziły Joanna Krukowska (absolwentka cieszyńskiej animacji) i Maria Babicka. Obie są członkiniami Stowarzyszenia Pedagogów Teatru i pracują w Dziale Pedagogiki Teatru w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie.

Kolejną istotną dziedziną pracy animacyjnej studentów jest film. Przez 7 lat koło prowadziło dyskusyjny klub filmowy „Klaps”. Następnie powstał bliźniaczy klub filmowy „Klips” promujący kino alternatywne. Obecnie klub nie funkcjonuje regularnie, pojawiły się za to cykliczne imprezy kinowe organizowane bądź wspierane przez koło: „Nocnik” – nocny, tematyczny seans filmowy oraz „czASKina” – przegląd filmów realizowany pod opieką dr Eweliny Koniecznej. Warto dodać, że „czASKina” został nagrodzony „Laurem Studenckim 2015” w kategorii wydarzenie roku na Uniwersytecie Śląskim.

Koło nie tylko projektuje i realizuje działania kierowane do środowiska studenckiego.

Studenci zdobywają doświadczenie profesjonalne, prowadząc warsztaty dla dzieci, młodzieży i ludzi starszych. Przykładem imprezy, która jest nastawiona na uczestników spoza uniwersytetu, jest Dzień Twórczości Animatora (DTA), impreza z 15-letnią tradycją. To całonocne wydarzenie organizowane przez studentów pierwszego roku pod koniec maja jest w większości przypadków pierwszym publicznym działaniem animacyjnym przyszłych animatorów kultury. Studenci pod opieką mgr Jolanty Gisman-Stoch prezentują przygotowane przez siebie autorskie projekty. Impreza pozwala nie tylko promować pasje i zainteresowania organizatorów, ale również praktycznie zmierzyć się z problemami pracy animatora kultury, m.in. z pozyskiwaniem sponsorów. Co więcej, organizatorzy muszą stworzyć zgrany zespół koordynujący całe wydarzenie. W zeszłym roku DTA, zachowując swoje pierwotne założenia, został zrealizowany w nieco innej formie – przyjmując nazwę Nocy Twórczości Animatora (NTA). Animatorzy dołączyli do Cieszyńskiej Nocy Muzeów, projektując i realizując w przestrzeni miejskiej 12 działań animacyjnych, które połączyła tematycznie książka Saint-Exupéry'ego *Mały Książę*.

Zrzeszeni w kole studenci uczestniczą w wyjazdach, które mają charakter wizyt studyjnych w zaprzyjaźnionych placówkach edukacyjnych i kulturalnych w całej Polsce. Najbardziej aktywni animatorzy mają możliwość odbycia praktyki w Centrum Inicjatyw Edukacyjnych w Kartuzach, uczestnicząc co roku w artystyczno-animacyjnych happeningach ulicznych, prowadząc warsztaty animacyjne czy też biorąc udział w obozach organizowanych dla zdolnej młodzieży z Pomorza w charakterze wychowawców i animatorów grup.

Animatorzy będący liderami koła bardzo często są wybierani do samorządu studen-



Foto: Maria Radwanik

Animatory w Centrum Inicjatyw Edukacyjnych w Kartuzach (listopad 2015)

kiego, któremu pomagają w organizacji różnych wydarzeń – od tematycznych imprez tanecznych w klubie studenckim „Panoptikum” do poważniejszych przedsięwzięć, jak Otrzęsiny, Cieszynalia czy w dużej imprezie integrującej cieszyńskie środowisko akademickie „Oskarusic”, gali w teatrze miejskim, podczas której wręczane są nagrody dla najlepszych wykładowców cieszyńskich wydziałów. Jak ważnym środowiskiem dla studentów animacji jest koło, świadczy fakt, że na duże imprezy firmowane przez koło do Cieszyna przyjeżdżają nasi absolwenci, również ci, którzy mieszkają i pracują poza granicami kraju. Często także zdarza się, że spotkania z naszymi animatorami przy okazji terenowych imprez koła wpływają na decyzję podjęcia studiów w Cieszynie. ■

Jolanta Gisman-Stoch

8 grudnia na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach odbyła się X Ogólnopolska Konferencja Studencko-Doktorancka pt. „Komunikacja w środowisku naukowym”

Kluczowe problemy komunikacji

Organizatorem wydarzenia było studenckie Koło Naukowe Bibliotekoznawców działające przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ. Po raz kolejny udało się zgromadzić przedstawicieli różnych środowisk i instytucji z całego kraju. Tematem tegorocznego spotkania były zagadnienia komunikacji w świecie nauki. Konferencję otworzył dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ dr hab. Jacek Tomaszczyk.

Jako pierwsze głos zabrały przedstawicielki gospodarzy: Kalina Sobieska i Agnieszka Cabon, które z okazji jubileuszu dziesięciolecia konferencji zaprezentowały przegląd dotychczas zorganizowanych spotkań oraz perspektywy na przyszłość.

Obrazy podzielono na cztery sesje tematyczne. Pierwsza z nich była poświęcona kompetencjom interesariuszy komunikacji naukowej. Dr Krystyna Michniewicz-Wanik z Biblioteki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego zreferowała problem komunikacji naukowej w świetle przepisów znowelizowanej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dr Małgorzata Gwadera z IBiIN UŚ omówiła pojęcie *metaliteracy*, uznawane za kompetencje kluczowe w komunikacji nie tylko naukowej. Z kolei Michałina Stopnicka, studentka Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, przybliżyła temat *data literacy*, czyli kompetencji w zakresie korzystania z danych statystycznych. Dr Aneta Drabek z Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach zaprezentowała *Emerging Sources Citation Index* jako nowe źródło o czasopiśmie naukowych na platformie Web of Science.

Druga sesja tematyczna dotyczyła problemów komunikacji w środowisku akademickim. W pierwszym referacie Marcin Kozak, student z Instytutu Socjologii UŚ, podjął temat coraz silniej widocznej w szkolnictwie wyższym orientacji konsumenckiej, która prowadzić może do zanikania relacji mistrz – uczeń i przewagi postawy konsument – producent. Preferowane przez studentów formy komunikacji z wykładowcami i przekazywania przez nich wiedzy omówiła na przykładzie własnych badań i doświadczeń Paula Olejniczak reprezentująca Studencko-Doktoranckie Koło Naukowe ePRINT z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Edyta Gałuszka z Biblioteki Jagiellońskiej przedstawiła rolę, jaką odgrywa repozytorium instytucjonalne w komunikacji naukowej i promocji nauki. Z kolei mgr Jadwiga Wi-

tek, rzecznik prasowy Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach, przedstawiła strukturę i funkcje systemu komunikacji wizualnej CINIbA, począwszy od etapu projektu do jego realizacji. Formom komunikacji i współpracy bibliotekarzy muzycznych poświęciła swoje wystąpienie mgr Hanna Bias z Biblioteki Głównej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Trzecią część obrad zatytułowaną „Nauka w przestrzeni społecznej: social media, język w komunikacji naukowej” poświęcono zagadnieniu mediów społecznościowych oraz ich wpływu na rozwój komunikacji naukowej. Mówiły o tym studentki kierunku informacja w instytucjach e-społeczeństwa z IBiIN UŚ Adriana Piechota i Karolina Donosewicz. O pozostawianych przez użytkowników internetu cyfrowych śladach, które pozwalają badać aktywność ludzi w cyberprzestrzeni, opowiedział Michał Żytmirski z Koła Naukowego Bibliotekoznawców przy Katedrze Informatologii i Bibliologii Uniwersytetu Łódzkiego. Mgr Edyta Kosik, doktorantka z IBiIN UŚ, przedstawiła inicjatywy, takie jak noce naukowców i festiwale nauki jako sposoby na komunikację ludzi nauki z otoczeniem i popularyzację wiedzy i odkryć naukowych. Zagadnieniem języka naukowego filologów, bibliotekoznawców i socjologów poświęciła swój referat Joanna Sapa, studentka filologii polskiej w Instytu-

cie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego.

Ostatnia, czwarta sesja obrad konferencji dotyczyła dwóch grup zagadnień. Problemy interakcji człowiek – komputer podjęły w swoich wystąpieniach Marta Magdalena Romanowska ze Studencko-Doktoranckiego Koła Naukowego ePRINT przy Instytucie Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Dymitryj Gryb i Olena Drobitko, studenci kierunku informacja w instytucjach e-społeczeństwa w IBiIN UŚ. Pozostałe trzy referaty odnosiły się do różnych aspektów badań naukowych. Joanna Tokarczyk z Koła Naukowego Bibliotekoznawców przy IBiIN UŚ zaprezentowała wyniki badań dotyczące współautorstwa publikacji w wybranych polskich czasopiśmie z zakresu informatologii za lata 2010–2015. Mgr Marta Gawlik i mgr Anna Gawinek z Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach przedstawiły wyniki analizy bibliometrycznej czasopisma „Nowa Biblioteka”. Mgr Katarzyna Janczulewicz, doktorantka z IBiIN UŚ omówiła wyniki badań odnoszących się do obecności polskiej bibliologii i informatologii w polonicach zagranicznych wydanych w krajach sąsiadujących z Polską w latach 2001–2014. ■

Joanna Kamińska



Otwarcie konferencji przez dyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej dr. hab. Jacka Tomaszczyka

9 listopada 2016 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się VII konferencja naukowa studentów, doktorantów i młodych doktorów z cyklu „Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii”

Historia polszczyzny oczami młodych

Wydarzenie zorganizowane zostało przez Zakład Historii Języka Polskiego w Instytucie Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej Uniwersytetu Śląskiego oraz Sekcję Historycznojęzykową Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców. Swoje referaty dotyczące szeroko pojmowanej historii języka polskiego wygłosili młodzi naukowcy z czterech ośrodków akademickich w Polsce: Katowic, Poznania, Rzeszowa i Warszawy.

Konferencję otworzyła dr hab. prof. UŚ Mirosława Siuciak, dyrektor Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej i kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego. Referaty zostały podzielone na trzy sekcje. Jako pierwsza swój referat wygłosiła Kinga Wąsińska (Katowice), która omówiła odmienny rozwój semantyczny wszystkich wariantów rdzenia prasłowiańskiego **tǫg-* w polszczyźnie i zwróciła uwagę na procesy leksykalizacyjne, jakim ulegały wyrazy, które zachowały prasłowiański element. Tematykę zmian semantycznych kontynuował Mateusz Adamczyk (Warszawa), który zajął się etymologią i zmianami znaczenia leksemu *pleć*. Binarne rozróżnienie na *pleć* męską i żeńską odpowiadające mechanizmom poznawczym w myśleniu potocznym według autora przestaje być w najnowszej polszczyźnie zasadniczym elementem znaczenia leksemu *pleć*. Kolejnym wystąpieniem z zakresu etymologii i semantyki był referat Doroty Hamerlok (Katowice) dotyczący czasownika *ciec*. Prelegentka analizując rozwój praindoeuropejskich rdzeni **tek-* i **pleu-*, sięgnęła do różnych języków indoeuropejskich i zobrazowała zasięg występowania czasownika *ciec* w połączeniach z wybranymi rzeczownikami w polszczyźnie w ciągu wieków. Ostatnim referatem w tej sekcji było wystąpienie Karoliny Borowiec (Poznań), poruszającej zagadnienie „języka/dialektu śląskiego” w XV wieku. Autorka omówiła regularności i cechy wspólne XV-wiecznych tekstów powstałych na interesującym obszarze, mając na uwadze wpływy właściwe dla języka polskiego i języka czeskiego.

Wystąpienia kolejnej sekcji dotyczyły analizy tekstów staropolskich. Jako pierwsza głos zabrała Dorota Małej (Poznań), która badała fragmenty polskie zapisane nad tekstem łacińskim tzw. parafrazy Modlitwy Pańskiej Ludolfa z Saksonii zapisanej w rękopisie Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, nazwane przez Aleksandra Brücknera „zbiorem glos”. Mateusz Kucab (Rzeszów) wygłosił referat na temat języka Jana Andrzeja Morsztyna. Prelegent przeanalizował składnię, stylistykę oraz seman-



Foto: Dorota Hamerlok

↑ VII konferencja naukowa studentów, doktorantów i młodych doktorów z cyklu „Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii”

tykę wybranych tekstów barokowego poety, wykazując bogactwo sensów i form w nich zawartych. Marta Siwińska (Poznań) przedstawiła wyniki analizy porównawczej *Rozmyślenia przemyskiego* i tekstu stanowiącego jego prawdopodobne źródło *Passio Christi et opera Christi* Jakuba z Vitry. Pozwoliło to Autorce na wskazanie rozwiązań specyficznych dla źródła oraz rozwiązań właściwych dla całego tekstu *Rozmyślenia przemyskiego*. Jako ostatni w tej części wystąpił Wojciech Stelmach (Poznań), który przedmiotem swojej analizy uczynił pomyłkę Stanisława Rosponda w tłumaczeniu kanonu synodu wrocławskiego z 1248 roku. Referent wykazał konsekwencje tej pomyłki dla dydaktyki akademickiej oraz przyczyny popełnienia tego błędu w tłumaczeniu.

Sekcja popołudniowa obejmowała pięć referatów. Pierwszy z nich wygłosiła Beata Kiszka (Katowice), która analizie poddała nazwy własne w twórczości Juliana Tuwima: toponimy, propria związane z kulturą, a także nazwy odnoszące się do nowinek ze świata mody, techniki, motoryzacji oraz neologizmy tworzone na podstawie onimów. Referat Marii Zając (Katowice) poświęcony został terminologii stosowanej w publikacjach naukowych z zakresu językoznawstwa na przełomie XIX i XX

wieku. Autorka wskazała pewne tendencje rozwojowe stylu naukowego w językoznawstwie. Alicja Bronder i Magdalena Wojtyka (Katowice) przyjrzały się wybranym nazwom ubioru w dialekcie górnośląskim, zarówno dawnym, jak i wciąż obecnym w uzusie. Prelegentki zaprezentowały także zależności między analizowanymi nazwami a czynnikami pozajęzykowymi. Małgorzata Broszko (Katowice) prześledziła etymologię i zmiany semantyczne leksemów wyrażających następstwo w polszczyźnie: *drugi, utóry, kolejny, następny*. Omówione zostały także wyrazy motywowane od tych jednostek leksykalnych. Jako ostatnia głos zabrała Aleksandra Mól (Katowice), która zreferowała problem regulacji pisowni skrótowców dokonanej w 1956 roku. Autorka oglądowi poddała dwa numery „Dziennika Polskiego”: przed- i poreformowy.

Owocna dyskusja po obradach w każdej z sekcji oraz różnorodność tematyczna prezentowanych wystąpień dowodzą tego, że historia języka polskiego nadal jest zagadnieniem niezwykle interesującym, także dla młodych naukowców. Referaty z tegorocznych obrad utworzą siódmy już pokonferencyjny tom serii „Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii”. ■

Dorota Hamerlok

Mgr Gabriela Bazan, kulturoznawca i fotograf, jest zwyciężczynią IV edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” Uniwersytetu Śląskiego

Odbicia, które krzyczą

Mgr Gabriela Bazan opowiada swoją wizję świata za pośrednictwem obrazu fotograficznego. Tworząc zdjęcia, podąża jednak równoległe dwiema niezależnymi od siebie ścieżkami. Z jednej strony stawia człowieka w przestrzeni mu obcej, nienaturalnie czystej, by wydobyć jego czarno-biały portret – głęboko skrywaną tajemnicę. Z drugiej – inspirują ją kolekcje mody i kino, przestrzeń kreacji i surrealizmu, ukrywanie twarzy modeli za zasłoną z jaskrawych masek, kolorowego makijażu i nienaturalnej pozy. Zakryty czy odkryty – w centrum jej prac zawsze znajduje się człowiek.

Na początku interesowałam się głównie fotografią modową – światem w pełni kontrolowanym i wykreowanym, począwszy od makijażu, fryzur, stylizacji, aż po przestrzeń i pozę modeli. Współpracowałam z młodymi projektantami mody, fotografowałam m.in. dyplomową kolekcję ubrań Laury Ślepowrońskiej w zimowej scenarii Muzeum Śląskiego w Katowicach. Przygotowywałam sesje zdjęciowe kolekcji markowych ubrań, moje fotografie publikowane były m.in. na stronie włoskiego magazynu „Vogue” w dziale dla młodych artystów. W tej przestrzeni mam świadomość, że w pełni kontroluję obraz. Tu właściwie nie ma miejsca na moją ulubioną czerń i biel. Rządzi kolor i przerysowana, czasem krzykliwa forma.

Lubię także patrzeć na ludzi, którzy znaleźli się w nienaturalnym dla nich, nieoswojonym środowisku, a potem chwytam obraz za pomocą aparatu. Zabieram ich do studia fotograficznego, gdzie nie mogą zabrać nic ze sobą, są czysti, pozbawieni artefaktów. Zaczynam z nimi rozmawiać, żeby poczuli się bardziej komfortowo. Tak tworzę portrety. Zdejmują „uśmiech nr 10”, pokazują siebie, wtedy wiem, że odkrywam prawdę.

Szerokie zainteresowania i pewien rodzaj wrażliwości na to, co ludzkie, rozwija kulturoznawstwo. Wybrałam specjalizację filmoznawczą, w ramach której omawiane były również nowe media. Wydaje mi się, że podczas studiów gubi się pewien rodzaj indywidualizmu, do którego przyzwyczały nas wcześniejsze etapy edukacji. Nie jesteśmy już tak rozpoznawalni przez nauczycieli akademickich. Tymczasem podczas jednej z wystaw spotkałam wykładowczynię z Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach. Ona podeszła, zapytała, czym się teraz zajmuję, pamiętała mnie... To bardzo miłe! Na pewno najbardziej będę tęsknić za żywymi dyskusjami, których nie brakowało podczas zajęć na kulturoznawstwie.

Połączeniem wiedzy zdobytej podczas studiów na Uniwersytecie Śląskim i pasji fotograficznej był projekt dyplomowy w szkole fotograficznej pt. „Kino – moje piękne zmartwienie” przygotowany pod kierunkiem Mateusza Orszulskiego i będący hołdem oddanym twórczości inspirowanego mnie francuskiego reżysera Jeana-Luca Godarda. W pewnym sensie chciałam dokonać symbiozy jego twórczości. Wybrane sceny łączyłam z tekstami pochodzącymi z innych jego dzieł, nie było to jedynie proste fotografowanie odtworzonych kadrów. W ten sposób próbowałam wydobyć pewien uniwersalizm jego stylu i myśli. Moimi modelami byli znajomi, w których twarzach odnalazłam podobieństwo do wybitnych aktorów współpracujących z Godardem. Zobaczyłam w nich Jean Seberg, Annę Karinę czy Brigitte Bardot... Kolega usłyszał ode mnie pewnego dnia, że wyglądam jak Jean-Paul Belmondo. I nie był zdziwiony! „Wiesz... babcia tak mnie nazywała” – usłyszałam chwilę później. Wspinałam się z nimi współpracując.

Podczas jednej z ostatnich wystaw zmierzyłam się z tematem tabu w kulturze. Na Wydziale Filologicznym niedawno odbyła się konferencja naukowa poświęcona temu zagadnieniu i towarzyszył jej cykl zdjęć w ramach Kopalni Obrazu, projektu promującego młodych



Foto: Gabriela Bazan

Mgr Gabriela Bazan, absolwentka Wydziału Filologicznego UŚ

fotografów z całej Polski. Kuratorem wystawy był Janusz Musiał ze Śląskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Fotografików. Każdy artysta buduje swoje prace albo w oparciu o własne doświadczenia, albo poprzez kreację wyobrażeń na dany temat. Moje zdjęcia – czarno-biały dyptyk zrealizowany w technice fotomontażu – przedstawiały wewnętrzne przeżycia człowieka cierpiącego na depresję. Szukałam formy, która pozwoli pokazać pewien rodzaj wewnętrznego rozbicia mojej bohaterki, duszącej się we własnych emocjach i niemogącej ich uzewnętrznić. To, co w człowieku dzieje się naprawdę, gdy choruje, pozostaje dla nas tematem tabu. Depresja kojarzy się zazwyczaj ze smutkiem, wycofaniem, myślami samobójczymi... Ale co my tak naprawdę o niej wiemy? Próbowałam o tym opowiedzieć za pośrednictwem fotograficznego obrazu, który krzycząc, chociaż częściowo stawał się głosem cierpiących osób.

Będąc fotografem, nie przywiązuję się do jednej konkretnej techniki. Ważniejszy jest dla mnie temat, do niego próbuję dopasować najlepszą formę. Myślę o podróży na południe, by tam poszukać kolejnych inspiracji do tworzenia mojej fotograficznej wizji świata. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Osiński

Zimą tęsknię za latem

Zimno, ciemno, wszędzie daleko (bo ślisko), ale podobno to właśnie jest „magia świąt”. Świąt, których ostatnio przybyło. Liczba świąt powiększyła się o 25 do 33%, zależy, jak liczyć. 25%, jeśli potraktujemy Boże Narodzenie jako dwa dni, a 33%, jeśli jako jeden. W każdym razie od paru lat mamy Trzech Króli i stąd pretekst do przedłużenia wakacji zimowych aż do 6 stycznia.

Magia magią, a ja nie lubię zimy. Tzn. lubię, ale przez okno albo w telewizji. Tam widoki są o wiele bardziej malownicze niż w realu. Bo w realu śnieg nadzwyczaj szybko topnieje, do tego dochodzi przenikliwy ziąb i w ogóle jest raczej nieprzyjemny dla użytkownika. Dlatego wołam wracać wspomnieniami do wakacji letnich, kiedy nie ma śniegu, dni są dłuższe, cieplejsze i można samemu łowić ryby, które teraz z wyrzutami sumienia kupujemy w supermarketach. Latem byłem nad morzem, gdzie wychodząc naprzeciw oczekiwaniom licznych rzesz urlopowiczów, zorganizowano wyprawę kutrem „na dorsza”. Nigdy w życiu nie łowiłem na morzu, w ogóle wędkę miałem w ręku może dwa razy i moja dotychczasowa kariera rybacka nie była zbyt okazała. To, co złowiłem, musiałem wrzucić do wody ze względu na niedostateczny rozmiar.

Wróćmy jednak na wybrzeże Bałtyku. O piątej rano (jakież poświęcenie z mojej strony!) zjawiłem się na miejscu, gdzie parkował kuter (przepraszam za te mieszczańskie określenia, mam jednak nadzieję, że są one zrozumiałe). Wsiadłem, za chwilę wyruszyliśmy w rejs. Rejs jak rejs, trwał może osiem godzin, a może dziewięć. Najpierw prosili nas o wyjście na pokład, dali

nam po wędce, długiej, prostej i niebezpiecznej (bo do wędki był przyczepiony hak na ryby, bardzo ostry i agresywny). Potem wygłosili kilka słów szkolenia (gdzie rzucać, kiedy rzucać i jak wyciągać). Wreszcie nastąpiła komenda: teraz! Rzuciłem czy raczej zarzuciłem, a następnie zgodnie z instrukcją starałem się podciągać wędzisko. Najpierw nic nie było, ale potem członek załogi, który się przechadzał po pokładzie, orzekł, że u końca mojej wędki coś jest. I rzeczywiście było: dorsz jak się patrzy. Miałem nieco problemów z jego wyciągnięciem, ale w końcu się udało. Wrzuciłem zdobycz do przygotowanej uprzednio wanienki. Po chwili dorsz skręcił się dziwnie i najwyraźniej oddał ducha. Potem złowiłem jeszcze trzy dorsze, zmęczyłem się łowieniem i przeszedłem na mostek kapitański, żeby nieco odpocząć. Tam zobaczyłem zastosowanie metod naukowych w praktyce. Sternik, zamiast kręcić kołem steru, wpatrywał się w cztery ekrany i poruszał myszką. Całkowicie skomputeryzowany połów ryby: jeden ekran pokazywał mapę akwenu, drugi profil dna, trzeci ryby, które akurat pływały pod kutrem, a czwarty to już nawet nie wiem, co. A obok tych ekranów siedzi człowiek wygodnie rozparty i myszką kieruje kutrem, załogą i poławiaczami dorszy. W zasadzie mógłby robić to w domu i tak sterować wyprawą. My też w zasadzie mogliśmy łowić dorsze w domu. Był to dla mnie taki szok, że resztę rejsu odbyłem w kajucie, dorsze oddałem towarzyszowi sztuki wędkarskiej i lyknałem z butelczyny zakupionej rano w sklepie nocnym.

Ale wspominam tę przygodę bardzo miło, tym bardziej, że wróciliśmy cało do portu, gdzie można było zjeść śledzie i inne ryby przyrządzone dla turystów jako świeże, choć tajemniczą poliszynela jest, że wszystkie są głęboko mrożone. Rybacy twierdzili, że węgorze kupowane w straganach nie są złowione przez nich, tylko pochodzą z Chin lub Rosji, a łososie można kupić u nas, choć w Norwegii, gdzie są hodowane, przestrzega się miejscową ludność przed ich spożywaniem. I w tym sensie widzę przewagę karpia: pochodzi z Polski, nie skręca się i miejscowa ludność może go spożywać. ■



Małgorzata Kita

Rankingi, plebiscyty, klasyfikacje

Koniec starego roku, początek nowego. Dobra pora na podsumowania: kto był najlepszy, najważniejszy, najskuteczniejszy? Ogólnie: kto był NAJ, co było NAJ? jakie miejsce w szeregu zajmują mniej NAJ?

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że liczby wyznaczają nasze miejsce w przestrzeni społecznej, organizują nam życie:

PESEL, NIP, numer pracownika, IP, PIN-y do wszystkiego już chyba. Bez nich współczesny człowiek funkcjonować by nie mógł, a może nawet nie mógłby istnieć. I w dodatku niektórych z nich nie powinno się zapisywać. Czasem żałuję, że zwiększenie pamięci jest możliwe tylko w urządzeniach elektronicznych.

Doszło pytanie: która jestem? na jakiej pozycji się plasuję?

Porządkowanie ludzi i innych bytów według określonych kryteriów w kolejności wartości liczbowych w danym okresie odgrywa ważną rolę w gospodarce, polityce, nauce. Lakonicznie, czytelnie wizualizuje pozycję podmiotu wśród jemu podobnych. I jest to układ hierarchizujący, daleki od zasady *primus inter pares*. Tu ktoś jest lepszy, więc ktoś musi być gorszy – *tertium non datur*. Ranking wpływa na nasze decyzje: wybór najlepszej szkoły, najlepszego lekarza, najlepszego fryzjera... Motywuje do pracy – by znaleźć się wyżej.

Początek rankingów sięga dawnych czasów. W bajce zła macocha często pytała: *Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie?* Przez długi czas zajmowała miejsce na topie piękności. Spadek ze szczytu,

kiedy usłyszała bolesną dla poczucia własnej wartości odpowiedź: *Nikt piękniejszy w tej komnacie nie mieszka, lecz tysiąc razy piękniejsza od ciebie jest Śnieżka*, miał daleko idące konsekwencje, były bolesne, a nawet tragiczne. A przecież niegodziwa królowa powinna wiedzieć, że i Śnieżka w którymś momencie przestanie być tą najpiękniejszą.

Obok rankingów poważnych i ważnych są też nieco lżejsze, nawet całkiem błahe. A może takie tylko mi się wydają? Co bywa więc rankingowane poza zjawiskami społeczno-ekonomiczno-politycznymi w makroskali, jakie zadziwiające rankingi znajdują w sieci?

Politycy – najbardziej wpływowi. Cieszący się największym zaufaniem. Najpopularniejsi – a to nie to samo, co najlepsi. Najbardziej pracowici, a tym samym wskazani, i ci najbardziej leniwi. I najbardziej seksowni – przecież od dawna wiedza powszechna dowodzi, że władza to najsilniejszy afrodyzjak. Najlepiej albo najdrożej ubrani i modowi abnegaci, z podkategoriami: mający najbardziej prestiżowe zegarki czy tablety. A także ranking największych chamów w (polskiej) polityce. Są też i srebrności politycy – w końcu nieważne, co o nich mówią, lecz to, że mówią w ogóle, i to bez przekręcania nazwisk.

Najpiękniejsi ludzie świata – podziwiając doskonałość, nabawiamy się kompleksów, kiedy patrzymy na idealne ciała. W sfragmentaryzowanym świecie nie może zabraknąć rankingów najpiękniejszych pup popkultury. Będąc pod wrażeniem technologicznych możliwości udoskonalania wyglądu, możemy sięgnąć po zaskakujący naturalnością w świecie sztuczności ranking gwiazd w wersji *sauté*.

Sportowcy – osiągający najlepsze wyniki sportowe, mający najwyższe dochody. Kibice, zbulwersowani porażką ulubionego sportowca, chętnie przeczytają ranking ich najgłupszych wymówek – dowiedzą się, dlaczego zawodnik nie był w dobrej formie. Dociekliwi dotrą do rankingów biustów WAGs.

A ja czekam na ranking rankingów – żeby wiedzieć, które czytać. ■

Linda Berezowska prowadzi badania z zakresu socjologii kulturowej

Wirtualność miasta

Linda Berezowska jest laureatką Diamentowego Grantu, programu realizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, stwarzającego możliwości rozwoju naukowego wybitnie uzdolnionym studentom. W ramach projektu prowadzi badania wirtualnych miast w grach komputerowych, serialach, filmach i literaturze z perspektywy socjologii kulturowej wzbogaconej analizą filozoficzną i psychoanalityczną.

Mówiąc o swoich naukowych zainteresowaniach, Linda Berezowska buduje równoległą opowieść o kształtowaniu się świadomości odpowiedzialnego badacza. Studiowała m.in. filozofię, muzykologię, psychologię i socjologię, w tym w ramach MISH oraz ISM. Pracuje samodzielnie, realizując w pełni ideę indywidualnego studiowania. Wysoce ceni sobie środowiska badaczy skorych do krytycznego myślenia i żywej dyskusji, w której z chęcią uczestniczy. Kieruje się maksymą: *bez argumentów jest się bezsilnym wobec dowolnej racji*.

Jedną z zasad studiowania, którą wyznaje, jest szacunek do tekstu naukowego.

– Wartość ważnych studiów nad lekturą doceniłam szczególnie na filozofii. W tym kontekście bardzo dobrze wspominam m.in. dr Agnieszkę Woszczyk. Pani doktor zwracała szczególną uwagę na budowanie argumentacji w oparciu o diskutowany materiał źródłowy. Jakiegokolwiek niemerytoryczne bądź też oparte na dygresji podejścia do zagadnienia były zwyczajnie ucinane. Trening tego typu miał na mnie bardzo pozytywny wpływ – mówi laureatka – dyscyplina i rygor w tym zakresie są nieocenionym dodatkiem do metody naukowej.

Linda Berezowska wspomina także spotkanie, które miało znaczący wpływ na budowanie świadomości siebie jako naukowca. Była to rozmowa z pewną badaczką nowych mediów.

– Pod koniec semestru miałam okazję z panią profesor omówić moje zainteresowania naukowe. W toku rozmowy, jako że wspomniana pani wykształcona była na gruncie zupełnie odmiennej dziedziny naukowej, pojawiło się mnóstwo pytań oraz krytyki opartej na nieznanym mi zapleczu badawczym. Pojawiały się nazwiska, szczególnie kwestie, a ja traciłam powoli grunt pod nogami – mówi badaczka.

Jak dodaje, rozmowa miała kluczowe znaczenie, bo uświadomiła jej, że w środowisku naukowym należy nie tylko umieć obronić zdobytą wiedzę i prowadzone badania – by miały one prawdziwą wartość, potrzebne jest także nastawienie interdyscyplinarne.

Zainteresowania naukowe Lindy koncentrują się obecnie wokół wirtualnych miast,



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Linda Berezowska, laureatka Diamentowego Grantu

z którymi mamy styczność chociażby w grach komputerowych, filmach, współczesnej literaturze czy – mówiąc szerzej – w wytworach naszej kultury.

W jej założeniach metodologicznych nie ma już tradycyjnego podziału na świat rzeczywisty i wirtualny.

– Badam stosunkowo nową rzeczywistość przestrzeni miejskich, które oderwane są od fizycznego medium. Przedmiot badania jest więc dalece odmienny od tego, czego dotyczy terminologia socjologii miasta oparta na nieprzystającej metodologii. Wymaga to stałej czujności w kwestii doboru odpowiedniego aparatu pojęciowego. Miasta, z którymi obcujemy np. w grach komputerowych, nie są wytworami planistów, urbanistów czy historycznej konieczności, lecz powstają jako nieświadome projekcje kulturowe dokonane przez programistów i stanowią doskonałe źródło refleksji nad tym, jak przestrzeń miejska postrzegana jest poza dyskursem teoretycznym. Ostatecznie otrzymujemy w ten sposób nie tyle wgląd w to, jak miasto postrzegają graficy i projektanci poziomów, lecz w doświadczenie przestrzeni miejskiej przez miliony graczy, odbiorców gotowej imitacji, której cechy okazały się wystarczające, by przyjąć ją jako organizm miejski świata przedstawionego i w tej umownej przestrzeni budować interakcje, które dale-

kie są od tego typu umowności. Dodatkowo miasta takie można traktować w kategoriach modeli, co otwiera dodatkowe możliwości badawcze. Dlatego właśnie istotne jest, by na nowo przemyśleć zakres przedmiotu zainteresowania socjologii, modele bowiem doskonale współgrają z podejściem interdyscyplinarnym. Będąc socjologiem, staję się także geografem, architektem, urbanistą i projektantem – przyznaje młoda badaczka.

W swojej pracy naukowej stawia dwie główne tezy. Zgodnie z pierwszą wirtualne miasta traktowane są jako wytwór świadomości kulturowej; pozadyskursywnego agregatu codziennego doświadczenia. Zgodnie z drugą nowa przestrzeń badawcza stanowi obszar graniczny dla zastanej metodologii i poprzez swoją specyfikę wymusza stawianie zupełnie nowych pytań. Potencjalne próby odpowiedzi zaś mogą nas zupełnie zaskoczyć. Opiekunem projektu badawczego jest prof. zw. dr hab. Marek S. Szczepański.

– Jestem wdzięczna panu profesorowi za kredyt zaufania, jakim mnie obdarzył. Mogę samodzielnie realizować moje badania, mam jednak świadomość, że projekt ten to nie tylko intelektualna przygoda, ale także ogromna odpowiedzialność. Zamierzam dobrze wykorzystać tę szansę – przekonuje autorka projektu. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
do 31 III 2017	POWER 3.2 Studia doktoranckie	Tworzenie i realizacja wysokiej jakości: <ul style="list-style-type: none"> • interdyscyplinarnych programów doktoranckich o zasięgu krajowym lub międzynarodowym; • międzynarodowych programów studiów doktoranckich tworzonych i realizowanych przez podstawowe jednostki organizacyjne uczelni wspólnie z innymi jednostkami naukowymi; • programów studiów doktoranckich, kluczowych dla gospodarki i społeczeństwa, wspierających innowacyjność kraju i zapewniających możliwość transferu/komercjalizacji rezultatów studiów doktoranckich.
do 31 I 2017	POIiŚ 2.4.1 Ochrona in-situ lub ex-situ zagrożonych gatunków i siedlisk przyrodniczych	W ramach działania finansowane będą projekty służące czynnej ochronie siedlisk przyrodniczych i gatunków zagrożonych w skali Europy i kraju w odniesieniu do parków narodowych i obszarów Natura 2000 oraz, w ramach kompleksowych projektów ponadregionalnych, leżących poza ww. obszarami.
do 31 I 2017	PO PC 2.3.1	2.3.1 „Cyfrowe udostępnienie informacji sektora publicznego ze źródeł administracyjnych i zasobów nauki – typ I”. W ramach konkursu można otrzymać dofinansowanie na projekty dotyczące cyfrowego udostępnienia ze źródeł administracyjnych.
do 8 II 2017	RPO WSL 11.2.3 Wsparcie szkolnictwa zawodowego – konkurs	Poprawa jakości edukacji w szkołach i placówkach prowadzących kształcenie zawodowe we współpracy z otoczeniem, w szczególności z pracodawcami, poprzez: <ul style="list-style-type: none"> • doskonalenie umiejętności i kompetencji zawodowych nauczycieli zawodu i instruktorów praktycznej nauki zawodu; • podnoszenie umiejętności oraz uzyskiwanie kwalifikacji zawodowych przez uczniów i wzmacnianie ich zdolności do zatrudnienia; • rozwój współpracy szkół lub placówek prowadzących kształcenie zawodowe z ich otoczeniem społeczno-gospodarczym; • rozwój doradztwa edukacyjno-zawodowego.
do 22 II 2017	RPO WSL 11.1.4 Poprawa efektywności kształcenia ogólnego – konkurs	Możliwe typy projektów: <ul style="list-style-type: none"> • kształtowanie i rozwijanie u uczniów kompetencji niezbędnych na rynku pracy oraz kreatywności, innowacyjności i pracy zespołowej, • tworzenie w szkołach warunków do nauczania opartego na metodzie eksperymentu; • realizacja kompleksowych programów wspomagających szkołę lub placówkę systemu oświaty w procesie indywidualizacji pracy z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz wsparcia ucznia młodszego; • doskonalenie umiejętności i kompetencji zawodowych nauczycieli.
do 28 II 2016	RPO WSL 2.1 Wsparcie rozwoju cyfrowych usług publicznych	<ul style="list-style-type: none"> • Tworzenie systemów i aplikacji przyczyniających się do zwiększenia dostępu obywateli i przedsiębiorców do cyfrowych usług publicznych. • Cyfryzacja zasobów kulturowych, naukowych, planistycznych, geodezyjnych i kartograficznych, a także zapewnienie powszechnego, otwartego dostępu do nich.
do 29 III 2017	ERASMUS+ Partnerstwa Strategiczne Akcja 2 Sektor szkolnictwa wyższego	Międzynarodowe projekty (minimalny skład konsorcjum to 3 instytucje z 3 różnych krajów programu) polegające na wdrażaniu i upowszechnianiu innowacyjnych rozwiązań i dobrych praktyk w szkolnictwie wyższym. Efektem projektów powinna być przede wszystkim modernizacja oferty dydaktycznej uczelni, jej lepsze dostosowanie do potrzeb społeczeństwa i gospodarki oraz podniesienie jakości kształcenia.
do 30 V 2017	RPO WSL 4.3	4.3.2 Efektywność energetyczna i odnawialne źródła energii w infrastrukturze publicznej i mieszkaniowej – RIT Południowy; 4.3.1 ZIT – subregion Centralny Możliwe typy projektów: <ul style="list-style-type: none"> • modernizacja energetyczna budynków użyteczności publicznej oraz wielorodzinnych budynków mieszkalnych; • likwidacja „niskiej emisji” poprzez wymianę/modernizację indywidualnych źródeł ciepła lub podłączanie budynków do sieciowych nośników ciepła; • budowa instalacji OZE w modernizowanych energetycznie budynkach.
do 9 II 2017 do 31 VIII 2017	HORYZONT 2020 ERC Starting Grant ERC Consolidator Grant ERC Advanced Grant	Indywidualne granty, o które ubiegać się mogą naukowcy z całego świata, aby prowadzić badania w wybranej instytucji goszczącej na terenie UE lub kraju stowarzyszonego. Projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, zakładające zastosowanie nowatorskich metod, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczając obecne granice wiedzy – <i>frontier research</i> .
od 11 V 2017 do 15 XI 2017	HORYZONT 2020 Twinning	Projekty mające na celu znaczne wzmocnienie rozwijającej się instytucji w określonej dziedzinie badań poprzez utworzenie powiązań z co najmniej 2 instytucjami, które w tym obszarze mają wiodącą pozycję na poziomie międzynarodowym. Rodzaj współpracy sieciowej w oparciu o przedstawioną strategię naukową dla intensyfikacji i stymulowania zdolności doskonałości naukowej i innowacyjnej w określonej dziedzinie badań przy wykorzystaniu doskonałości naukowej partnerów zaangażowanych w realizację projektu.
od 1 XII 2016 do 5 IV 2017	HORYZONT 2020 Research and Innovation Staff Exchange (RISE)	Finansowane są projekty badawcze realizowane w dowolnej dziedzinie naukowej, trwające do 48 miesięcy, opierające się na wymianie osób zajmujących się badaniami i innowacjami (naukowców, w tym doktorantów oraz kadry zarządzającej, administracyjnej i technicznej), pracujących w różnych krajach i sektorach. Projekty realizowane są przez konsorcja składające się z co najmniej 3 instytucji z 3 różnych krajów (w tym minimum 2 kraje członkowskie UE lub stowarzyszone z programem H2020 + 1 kraj trzeci, tj. pozaeuropejski).
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
od 10 I 2017 do 28 IV 2017	POIR Poddziałanie 1.2. INNOCHEM	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży chemicznej. W ramach Działania 1.2 dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
od 20 I 2017 do 7 IV 2017	POIR Działanie 1.2 INNOEUROPHARM	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży farmaceutycznej. W ramach Działania 1.2 dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
od 25 I 2017 do 21 IV 2017	POIR Działanie 1.2 Innowacyjny recykling	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży recyklingu, surowców mineralnych i drewna. W ramach Działania 1.2 dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
od 10 II 2017 do 28 IV 2017	POIR Działanie 1.2 WoodINN	Projekty B+R w ramach programu sektorowego dla branży leśno-drzewnej i meblarskiej. W ramach Działania 1.2 dofinansowanie udzielane jest na realizację projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

BIBLIOTHECA: ALIA UNIVERSA. Zbigniew Kadłubek: *Bezbronne myśli. Eseje i inne pisma o Górnym Śląsku*

FILOZOFIA. Dariusz Bęben: *Człowiek w horyzoncie dziejów i autentyczności bycia. Studia z filozofii Jana Patočki*

SOCJOLOGIA. *Style życia w perspektywie zrównoważonego rozwoju.* Red. Jolanta Klimczak, Katarzyna Ponikowska-Chochoń

Urszula Swadźba, Monika Zak: *Od żony górnik do naukowca. Zmiana systemu wartości i ról społecznych kobiet na terenach przemysłowych Górnego Śląska*

Ewa Kurzeja: *Perswazja w telewizyjnej reklamie społecznej. Studium socjologiczne*

NAUKI POLITYCZNE. *Dyskursy widzialności. Słowa a obrazy.* Red. Paweł Sarna, Matylda Sęk

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Ewa Bartos: *Figury braku. O prozie Stanisława Dygata*

Iwona Gralewicz-Wolny: *W cudzoziemstwie. O literaturze polskiej XX i XXI wieku*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Styl późny w muzyce, literaturze i kulturze.* T. 3. Red. Eugeniusz Knapik, Agnieszka Woźniakowska, Wojciech Stępień, Jarosław Szurman

Styl późny w muzyce, literaturze i kulturze. T. 4. Red. Eugeniusz Knapik, Agnieszka Woźniakowska, Wojciech Stępień, Jarosław Szurman

KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. Aleksandra Kunce: *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*

Polytropos. Na drogach Tadeusza Sławka. Tracing Tadeusz Sławek's Routes. Red./Eds. Piotr Bogalecki, Zbigniew Kadłubek, Alina Mitek-Dziemba, Karolina Pospiszyl

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. „Linguarum Silva”. T. 5: *Słowo – wartość – jakość w języku i w tekście.* Red. Barbara Mitrenga

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Dyskurs w aspekcie porównawczym.* Red. Andrzej Charciarek, Anna Zych

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita: *„Coming-out” w polskiej przestrzeni dyskursywnej*

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. Teresa Wilkoń: *Katastrofizm w latach 1930–1939. Szkice literackie*

PRAWO. Maciej Zachariasiewicz: *Trust i inne stosunki powiernicze w prawie porównawczym i prawie prywatnym międzynarodowym*

Tomasz Pietrzykowski: *Ludzkie, niezbyt ludzkie. Esej o podmiotowości prawnej i wyzwaniach XXI wieku*

Józef Ciągwa: *Interpelacje poselskie w Sejmie Śląskim 1922–1939. Regulacja prawna i praktyka*

„Silesian Journal of Legal Studies”. Vol. 8. Ed. Joanna Nowakowska-Małusecka

Wojciech Organiściak: *Wincentego Skrzetuskiego „Prawo polityczne narodu polskiego”*

PSYCHOLOGIA. *Utrata i żaloba – teoria i praktyka.* Red. Renata Kleszcz-Szczyrba, Anita Gałuszka

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita: *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C.* Wyd. 3

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. Mirosława Sobczyńska-Szczepańska: *Architektura Trynitarzy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*

FILOZOFIA. „Folia Philosophica”. T. 35. Red. Dariusz Kubok, Tomasz Kubalica

ETNOLOGIA. Agnieszka Pieńczak: *Obrzędowość narodzinowa na Górnym Śląsku (izolacja położnicy).* *Polski atlas etnograficzny i Atlas der deutschen Volkskunde in perspektiwie porównawczej*

SOCJOLOGIA. Łukasz Trembaczowski: *Zaufanie i ryzyko w doświadczeniu przedsiębiorców*

NAUKI POLITYCZNE. Mieczysław Stolarczyk: *Rosja w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Polski w latach 1992–2015*

Militarne i pozamilitarne aspekty współczesnego bezpieczeństwa międzynarodowego. Analiza interdyscyplinarna. T. 1. Red. T. Iwanek

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice.* Seria druga. Red. Bożena Szalaśta-Rogowska

Komizm i tragizm w literaturze romantyzmu. Red. Oskar Kalarus, Marek Piechota, Marta Kalarus

Piotr Gorliński-Kucik: *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja*

Na boku. Pisarze teoretykami literatury?... T. 4. Red. Józef Olejniczak, Anna Szawerna-Dyrzka

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Językowe/tekstualne/kulturowe praktyki choroby w literaturze.* Red. Violetta Mantajewska

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Ewa Sławkowska: *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa.* T. 2

„Forum Lingwistyczne” 2016, nr 3. Red. nacz. Magdalena Pastuchowa. Red. naukowemu Ewa Biłas-Pleszak, Jacek Warchała, Katarzyna Sujkowska-Sobisz

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Relecturas y Nuevos Horizontes en los Estudios Hispánicos.* T. 4: *Linguística y didáctica de la lengua española.* Red. Joanna Wilk-Racińska, Cecylia Tatoj, Agnieszka Szynkler

Michał Hrabia: *Itérativité dans la traduction automatique. Analyse orientée objets des verbes de mouvement français traduits en polonais par „jechać/jeździć” (sur la base des formes du présent)*

Various Dimensions of Contrastive Studies. Eds. Bożena Cetranowska, Marcin Kaczk, Marcin Zabawa

„Neophilologica” 2016. Vol. 28. Ed. Wiesław Banyś

Magdalena Bartłomiejczyk: *Face threats in interpreting. A pragmatic study of plenary debates in the European Parliament*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. Krystyna Jarząbek: *Słownik mowy ciała Polaków*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. Karolina Jędrych: *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieści Marii Krüger*

STUDIA O KULTURZE. *Biological Turn. Idee biologii w humanistyce współczesnej.* Red. Dobroslawa Wężowicz-Ziółkowska, Emilia Wiczorkowska

Teatrologia na rozdrożach. Red. Adriana Świątek, Piotr Tenczyk

PRAWO. *New Challenges for International Organizations.* Red. Joanna Nowakowska-Małusecka

„Z Dziejów Prawa”. T. 9 (17). Red. Marian Miłojajczyk, Wojciech Organiściak

PEDAGOGIKA. Anna Studenska: *Cechy indywidualne i czynniki środowiskowe a autonomia uczenia się*

Psychospołeczne i środowiskowe konteksty zdrowia i choroby. Red. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz

„International Journal of Research in E-learning” 2015. Vol. 1 (2). Ed. in Chief Eugenia Smyrnova-Trybulska, Eds. of Thematic Issue Nataliia Morze, Jozef Malach, Tatiana Noskova, Piet Kommers, Eugenia Smyrnova-Trybulska

NAUKI O ZIEMI. Marta Chmielewska: *Morfologiczne przekształcenia przestrzeni miejskiej Katowic*

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

14 LUTEGO
wtorek, g.18
**Koncert
walentynkowy**

K. Jakowicz
A. Wojciechowski
najpiękniejsze tanga

27 STYCZNIA
piątek, g.19

Beethoven & Milhaud

muzyka z pokazem animacji
British Canterbury University
for the Creative Arts



17 LUTEGO
piątek, g.19

The Trumpet Greats

G. Guthman TRĄBKA
L. Armstrong
i M. Davis

Karnawał 2017!

3 LUTEGO
piątek, g.19

Koncert karnawałowy

A. Sobierajski
W. Białk / K. Kiljański

utwory Sinatry i Presleya

26 LUTEGO
niedziela, g.17/19.30

ba... Rockowe ostatki

Kwintet Śląskich
Kameralistów



filharmonia-slaska.eu

BILETY: ul. Sokolska 2, KATOWICE / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / kasa@filharmonia-slaska.eu

WYDARZENIE
SEZONU!

24 LUTEGO
piątek, g.19

Ewa Podleś

KONTRALT

Primadonna assoluta

R. Wagner / G. Verdi
M. Musorgski

X MIĘDZYNARODOWY KONKURS
DYRYGENTÓW IM. GRZEGORZA FITELBERGA
THE 10th GRZEGORZ FITELBERG INTERNATIONAL
COMPETITION FOR CONDUCTORS

17-26 XI 2017
KATOWICE



NAJBARDZIEJ
PRESTIŻOWE
WYDARZENIE
MUZYCZNE
W REGIONIE



PREZYDENT.PL



fitelbergcompetition.com

 KONFERENCJA
PROGRAMOWA
NARODOWEGO
KONGRESU NAUKI 

„Ścieżki kariery
akademickiej
i rozwój młodej
kadry naukowej”



26–27 stycznia 2017 r.
Uniwersytet Śląski
Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

Konferencja organizowana przez:



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Rejestracja: nkn.gov.pl

